Nr. 8. Kraków, Piątek 12 Stycznia 1894. Rocznik XIII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.; — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Telefon Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku.—Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle E. Śmidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach. J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. Kretschmerowa Rynek l. 10.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem. Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalok, J. Danneberg. — W **Paryżu** Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych a 50 ct od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

***Kraków,** 11 stycznia.*

Krakowskie gremium kupieckie i najpoważniejsze firmy tutejszego świata handlowego usunęły się ostentacyjnie od udziału w wyborach do Izby handlowej, a za tym przykładem poszło Towarzystwo budowniczych i liczne grono przemysłowców posiadających przedsiębiorstwa znane powszechnie z najlepszych stron. Nie ograniczono się przytem na samej tylko abstynencyi, ale gremialnie założono trzechkrotny protest przeciw korupcyi wyborczej, która kieruje wyborami i przeciw ordynacyi wyborczej, której błędy ułatwiają robotę agitatorom nie kierującym się wcale względami na dobro powszechne.

Od lat wielu wynik wyboru do Izby handlowej spoczywa w ręku kilku ludzi, którzy wyzyskują opłakane stosunki na swoją korzyść. Z kilku tysięcy wyborców rozproszonych po całym okręgu wyborczym Izby zaledwie niewielka liczba wykonuje rzeczywiście prawo wyborcze. Przeważna część posiadających prawo głosowania nie oddaje nigdy głosu, a mimo to komisya wyborcza zaledwie po dłuższym czasie ciężkiej i wyczerpującej pracy uporać się może ze skrutynium. Tysiące głosów nadchodzi nie od wyborców, ale od ambitnych kandydatów lub ich agentów i o składzie Izby rozstrzygają nie wyborcy, ale kandydaci sami lub spekulanci wyborczy. Wprawdzie i na tych kartach znajduje się kilka nazwisk powszechnie poważanych, ale jest to tylko koncesya na rzecz opinii publicznej, aby zbyt drastycznem i bezwzględnem postępowaniem nie wywołać zbyt wielkiego oburzenia. Nazwisk tych jest zawsze niewiele, a przeważna część mandatów dostaje się tym, których do Izby handlowej nie powołuje ani zasługa, ani zdolności, ani zaufanie wyborców.

Cała ta manipulacya wyborcza, prowadzona przez szczupłą garstkę, opiera się na tym kardynalnym i niezwykłym przepisie ordynacyi wyborczej że głosować można nietylko osobiście wobec komisyi wyborczej, ale także głos swój nadsyłać przez pocztę. Po rozesłaniu legitymacyj i kart głosowania, rozbiegają się zatem po miastach i miasteczkach a nawet po wsiach agitatorowie najrozmaitszego gatunku i wyławiają od wyborców obojętnych lub nieświadomych. a często kupują owe karty legitymacyjne i karty głosowania. Zebrane tak tysiące kart dochodzą następnie do rąk niektórych kandydatów lub do rąk głównego sztabu agitatorskiego. Wypełniane tutaj powracają napowrót do miejsc gdzie mieszkają wyborcy i tam upatrzone do tego osoby wysyłają je pocztą do władz przemysłowych pierwszej instancyi, które następnie odsyłają je do Krakowa. Kto więcej kart zgromadzi w swym ręku, ten większym jest potentatem. Jeżeli kandydat posiada poważną liczbę kart, układa się z innymi kandydatami na zasadzie *do, ut des* i zamieszcza na swych kartach tych, którzy nawzajem zamieszczają jego nazwisko na swojej zdobyczy. Agent zaś posiadający karty sprzedaje je wprost za gotówkę. W całej tej agitacyi znać jednak rękę jakiejś centralnej a niewidomej osoby, której zawdzięczać należy, że wśród wielu ambicyj i ambicyjek niema rozstrzelenia głosów i głosy padają karnie na pewne z góry upatrzone osobistości. Są wprawdzie kandydaci, którzy z tą całą agitacyą nie mają nic wspólnego, i z urny wyborczej wychodzą ludzie, którzy nie posługują się tą skomplikowaną maszyną agitacyjną, jest ich jednak niestety nie wiele i są to właśnie ludzie, których nazwiska zapisano jedynie dlatego, że owa ukryta ręka obawia się iść za daleko.

Przeholowano jednak widocznie, skoro odezwały się tak liczne a tak poważne głosy protestu, skoro wyborcy, zajmujący w świecie handlowym i przemysłowym wybitne stanowiska, po kilkakrotnej a bezskutecznej walce postanowili zamanifestować czynnie swoje oburzenie i głośnym protestem napiętnować korupcyę, działającą na szkodę naszego handlu i przemysłu.

Rezultatem owej systematycznie przy każdych wyborach powtarzającej się agitacyi, jest bowiem skład Izby nieodpowiadający ani potrzebom wyborców, ani powadze i zadaniom tego ciała reprezentacyjnego. Brak inicyatywy, szczerego i energicznego popierania naszego handlu i przemysłu, ospałość i obojętność, to główne cechy tego zgromadzenia, które mogłoby i powinno zdziałać wiele, bardzo wiele w interesie tych, których reprezentuje. Co więcej, w kraju polskim, w dawnej stolicy Piastów, na posiedzeniach Izby, wybranej przez polskich kupców i przemysłowców, rozpanoszył się na dobre język niemiecki, gdyż w Izbie zasiadają ludzie nie znający polskiego języka! Czyż ci panowie nieumiejący języka tych których zastępują, mogą znać ich potrzeby? Czy można spodziewać się poparcia interesów społeczeństwa od tych, których z tem społeczeństwem tak mało łączy węzłów, że nie nauczyli się mowy, której ono używa i miłością otacza? Jest w tym fakcie tyle upokarzającego, że zaledwie mamy odwagę przyznać się, że w naszej Izbie handlowej zasiadają ludzie, którzy w niej przemawiają po niemiecku, a jednak uczynić to trzeba aby obudzić tych, którzy dotychczas przypatrywali się obojętnie wszystkiemu.

Nie cała bowiem wina spoczywa po stronie agitacyi i agitatorów. Zadanie ich nie byłoby tak łatwem, gdyby zdrowsza i lepsza część wyborców okazywała więcej energii i zainteresowania się. Walczono wprawdzie poprzednio, ale do walki zabierano się zwykle zbyt późno, ograniczano akcyę na zbyt małe koło, nie umiano zdobyć się na ofiarność, bez której przy najszlachetniejszym charakterze walki obejść się nie można, nie umiano organizować i dobrze obmyślaną organizacyą sięgać wszędzie, gdzie tylko można głos zdobyć. Z boleścią i wstydem przyznać musimy, że agitatorowie owej **spółki** wyborczej otrzymywali bez trudu karty tam, gdzie ich dostać nie powinni za żadną cenę i pod żadnym warunkiem. Nie przeczymy, że walka z agitacyą, posiadającą tak wielkie środki, tak znaczne stosunki, tak sprytnych wodzów i szeregowców, a nie przebierającą w środkach, była i będzie trudną, ale jesteśmy przekonani, że można było uzyskać inne rezultaty, że przy większej energii i zapobiegliwości nie byłoby potrzeba ograniczać się na sam tylko protest.

Nie zapoznajemy jednak wcale wartości wniesionych protestów. Cenimy je jako pierwsze objawy budzącego się życia. Na nich poprzestać nie można i nie należy. Po śmiałem i jawnem potępieniu złego należy starać się o jego usunięcie. Niech więc protestujący zajmą się natychmiast tą pożyteczną pracą. W pierwszym rzędzie należy domagać się zmiany błędnej i szkodliwej ordynacyi wyborczej. W tym celu należy poczynić wszystkie możliwe kroki, poruszyć wszelkie sprężyny i nie żałować trudu, aby pożądaną zmianę uzyskać wpierw, nim nadejdą nowe wybory. Że zaś w **Austryi** nie tak łatwo o zmiany, należy już dziś starać się o przygotowanie gruntu do akcyi wyborczej Trudy te przydać się mogą nawet wtedy, gdyby błędy ordynacyi wyborczej usunięto wcześniej. Potrzeba zatem nawiązywać już dziś stosunki po miastach i miasteczkach, wyszukiwać ludzi chętnych i godnych zaufania, badać z ich pomocą miejscowe stosunki, spisywać tych, których głosy pozyskać można, obmyśleć i przeprowadzić organizacyę, a przygotowawszy się do akcyi, rozpocząć ją wpierw, zanim **spółka** wyborcza zmobilizuje swoją armię i podetnie wszelkie drogi, któremi trafić można do wyborców, których jedyną winą jest indolencya. W ten sposób, choć zwolna, uzdrowić można stosunki, które przynoszą społeczeństwu naszemu wstyd i szkodę.

Lasy krajowe i przemysł drzewny.

(Ciąg dalszy).

Mamy też jeszcze do rządu centralnego roszczenie, zapewne bardzo słuszne, a mianowicie, żeby świeżo założone w Uniwersytecie Jagiellońskim studyum rolnicze skompletowane zostało katedrami, leśnictwo całe obejmującemi, na wzór wiedeńskiej akademii rolniczo-leśnej *(Hochschule für Bodencultur und Forstwesen)*. Wszak Galicya jest najbogatszym w lasy krajem koronnym, zasługującym sobie na życzliwość rządu. W tak żywotnej sprawie, jaką jest bez kwestyi podtrzymywanie i konserwacya **tego bogactwa naszego, może jedynego**, przy zupełnym braku przemysłowości i zamożności innej.

Trochę lepiej jest już tedy u nas z leśnikami, niż było, ale dużo jeszcze nie dostaje zawsze w całem naszem leśnictwie. I tak nie zdołano dotąd u nas ułożyć dokładnej krajowej statystyki leśnej, którаby podawała podział lasów krajowych według wieku takowych i podług kolei rębności. Bez tego atoli fundamentu gospodarczego trudno wytworzyć sobie jasne pojęcie o właściwym stanie zadrzewienia u nas, o zapasie drzewa, o faktycznym przyroście i o ilości wyrębu, a przeto nie mamy jeszcze dokładnej świadomości, co u nas jest substancyą lasu, a co przybytkiem rocznym, czyli przyrostem, a przeto wiedzy gruntownej o tem u nas nie ma, co możemy produkować według zasad przezornego gospodarstwa, jaka jest wartość w kapitale lasów krajowych, jaką wydać mogą rentę i jakie są warunki jej trwałości.

Tylko taka statystyka dokładna *(Grundbuch der Waldungen)* zdoła nas pouczyć o całej rzeczywistości zdoła nas wyrwać ze złudzeń czy apatycznej bezmyślności.

Świadomość taka musiałaby przedewszystkiem doprowadzić do reformy w leśnem ustawodawstwie państwowem i krajowem, żebyśmy nie zatracili do reszty ogromnej odnogi bogactwa krajowego, która jest zarazem podstawą bytu dla całego szeregu chlebodajnych przemysłów, tudzież górnictwa i hutnictwa, a przytem czynnikiem pierwszorzędnym w ustroju całej przyrody krajowej, czynnikiem, mówimy, od którego po największej części zależy klimat, stosunki hydrograficzne, stan ciepłoty i wilgoci, stałość siły pracującej u motorów wodnych, ochrona przyrodzona i najwalniejsza przed chronicznemi katastrofami powodzi, jako też przed niepowstrzymaną niczem wędrówką granitów i wapieni z obnażonych gór w szerokie doliny urodzajne rzek naszych, a zatem nie dający się nawet oszacować i ocenić należycie czynnik wielki w stosunkach rolniczych i zdrowotnych kraju naszego, będącego właściwie od Myślenic do Śniatyna jednem pasmem podgórza Karpackiego.

Jeśli tedy nie posiadamy ścisłych dat i obliczeń dokładnych, aby odpowiedzieć na powyższe pytanie, musimy poprzestać na kombinacyach i domysłach prawdopodobnych. Lubo jednak, jak poprzednio wykazanem było — błędy gospodarskie, ekonomiczny najczęściej nacisk nieodparty i wykroczenia przeciw prawom przyrody, sięgają u nas niestety daleko wstecz; to przecież **najwięcej** w ostatniej ćwierci wieku bieżącego topór i piła sprawiły spustoszeń w naszych lasach, bo wycięły w pień setki tysięcy morgów lasu wysokopiennego — uprzątając co prawda nagromadzone czasem od wieków zapasy nieraz już nawet bardzo przestałego i bezwartościowego drzewa, **ale zarazem i wyrębując cały etat dzisiejszej i przyszłej generacyi.**

Odliczając wschodnią galicyjską puszczę leśną której teraz dopiero grozi kolej Woroniańsko-Stanisławowska, idąca z Munkacza węgierskiego, doszczętnem wyzyskaniem, odliczając dalej lasy uregulowane w ręku państwa, albo instytucyj fundacyjnych, potem lasy rodzin magnackich o wzorowem lub przynajmniej dostatecznem gospodarstwie leśnem, to przeważnie lasy t. z. wielkich właścicieli ziemskich wyrąbane i zniszczone zostały w ostatnich czasach, przeważnie od r. 1865 do r. 1890 tak, że największą część tych lasów podanych urzędownie za „las wysokopienny“ uważać należy obecnie za zręby zagajone niedawno bo dopiero od 3 do 25 lat mające.

W **Czechach** mających lasu 1,507.325 hektarów, a zatem blisko $^2/_3$ naszego obszaru, obliczono roczny wyrąb lasu na 21.700 hektarów. Gdyby w tym samym stosunku wycinano lasy w Galicyi, padałoby rocznie pod siekierą u nas 29.333 hektarów. Taki „etat roczny produkcyi lasowej“ w całym kraju odpowiadałby 70 letniej kolei wyrębowej. Przyjąwszy znów 80 letnią kolej, wypadałby roczny etat wyrębowy na 25.273 hektarów.

My wiemy jednakowoż z pewnością, że począwszy, jak powiedziano, od roku 1865 czyli od zniesienia ceł na drzewo do Prus, co stało się równocześnie z niesłychanym wszędzie rozwojem miast i sieci kolejowych, padły pod toporem albo piłą, najpierw rezerwy czyli zapasy naszych drzewostanów, które dawniej nie były do spieniężenia, a potem poczęto wszędzie rąbać **ponad etat roczny** całego kraju tak, iż na włos nie mylimy się twierdząc, że w tym peryodzie wyrąbano lasu **w Galicyi rok rocznie po 50 000 hektarów**, co znaczy więcej, niżby na to pozwalała bardzo skromna, a nawet wcale już mizerna kolej rębności czterdziestoletnia.

Etatem wyrębów i renty leśnej powinien być **tylko przybytek, czyli, jak to mówią u nas z niemiecka, przyrost coroczny** *(Holzzuwachs)*. Urzędownie obliczono ten przybytek roczny w galicyjskich lasach na 7 274 397 metrów wogóle, czyli 3.60 metrów sześciennych z hektaru, z czego 42% przypada na drzewo użytkowe a 58% na drzewo opałowe.

(C. d. n.)

Z Izby sejmowej.

Lwów, 10 stycznia.

Uzupełnić winienem telegraficzne moje sprawozdanie z posiedzenia Sejmu, na które przybyli posłowie w strojach uroczystych, to też sala sejmowa przedstawiała widok barwny i poważny zarazem. Po lewej i prawej stronie Izby widać było stroje narodowe, w środku w głębi jasne sukmany posłów włościańskich, na przodzie fiolety biskupów; marszałek i sekretarze w kontuszach, poniżej po prawej jego stronie opodal zajął miejsce namiestnik w mundurze.

Galerye zapełniła dość szczelnie publiczność.

Mowę marszałka przesłałem wam dosłownie, namiestnika przemówienia uzupełniam Mówił on o kilku projektach rządowych, które przedłoży Izbie. Pierwszy dotyczy zaprowadzenia policyi państwowej w Przemyślu. „**Jakikolwiek będzie los** przedłożonego projektu — powiedział namiestnik, — rząd policyę państwową w Przemyślu **utrzymywać będzie**, a organa jej będą się ściśle ograniczać tylko do tych atrybucyj. które według dzisiejszego stanu rzeczy im przysługują. o jakiemkolwiek zatem wkraczaniu *„jure caduco“* w atrybucye gminy mowy być nie może“.

Drugi projekt zamierza znieść istniejącą jeszcze przy namiestnictwie komisyę kraj. dla wykupna i regulacyi ciężarów gruntowych.

Mówiąc o szkolnictwie ludowem, zaznaczył namiestnik, że **brak nauczycieli coraz dotkliwiej czuć się daje.**

Co się tyczy pożyczki propinacyjnej, to według oświadczenia namiestnika amortyzuje się normalnie, fundusz rezerwowy wzrasta, wynosi obecnie wraz z zasobowym przeszło 9 milionów, dzierżawcy wypłacają się dość regularnie, czynsz dzierżawny roczny wynosi 3 540.000 złr., a zaległości do końca z. r. wynoszą 20 000 złr.

Uprawnieni mają jeszcze do odebrania około 350.000 złr. w gotówce i 580.000 złr. w obligacyach.

Stanął dalej namiestnik w obronie krajowej dyrekcyi skarbowej, na której bezwzględność coraz więcej skarg daje się słyszeć. Zapewnił namiestnik Izbę, że administracya skarbowa nie wydaje żadnych poleceń, mających na celu kogoś krzywdzić, sekować lub obciążać podatkami ponad te, które ustawy przepisują.

Z posłów sejmowych ubyło w przeszłym roku czterech. Zmarli: Kozłowski Z., Mazaraki, Golejewski i Sirko.

Urlopy krótkie otrzymali: Dunajewski, Madeyski, Jaworski, Paszkowski, Popowski, Rogojski i Stręk; dłuższe zaś: Roman Potocki (na 5 tyg.), Asnyk (na całą sesyę), Borkowski, L. Wodzicki (na całą sesyę), Horodyski Kornel, Gross, Pietruski, tudzież biskupi: Kuiłowski (gr. kat. ze Stanisławowa) i Łobos (z Tarnowa).

Jakby w odpowiedzi na uspokojenia podatkowe namiestnika, odczytano wniosek dr. Skałkowskiego i tow. o **większą pomoc** ze skarbu krajowego i państwowego dla rolników, dotkniętych zeszłorocznemi potopami, i o **wstrzymanie egzekucyj** podatków w okolicach zniszczonych, — tudzież interpelacyę Dawida Abrahamowicza, domagającą się szczegółowych wyjaśnień, jakie ulgi rząd przyznał pod względem nakładania i ściągania podatków z powodu ogólnej klęski, jaka kraj dotknęła.

Pogrzeb żołnierza w Pradze.

Pogrzeb żołnierza Sebastyana **Mattouszka**, który służył przy piechocie, był powodem starcia pomiędzy praską policyą a publicznością. **Mattouszek**, znany awanturnik, w nocy z soboty na niedzielę w pewnym osławionym szynku zrobił awanturę z powodu jakiejś dziewczyny, którą chciał odbić „cywilom“. Żołnierz policyjny, który w tym szynku pełnił służbę (w szynku tym zawsze jest osobny policyant na służbie), chciał aresztować **Mattouszka**, a gdy ten uderzył go szablą pionierską, dobył szabli, którą **Mattouszek** chciał mu wyrwać. Wśród szamotania **Mattouszek** otrzymał pchnięcie w piersi, wskutek którego umarł.

RACŁAWICE.

(Rok 1794).

POWIEŚĆ HISTORYCZNA.

Napisał

FR. RAWITA.

6

(Ciąg dalszy).

Rozstali się. Ilin, doszedłszy do kościoła Bazylianów, skierował się przez ulicę Długą do Rynku, minął parę bocznych uliczek i wprost kamienicy Fukiera pod Okrętem się znalazł, a nie zatrzymując się ani na chwilę w kierunku Święto-Jańskiej ulicy poszedł. Zdawało się, że chce wrócić znowu na Miodową — minął jednak w poprzek Święto-Jańską, na drugą stronę rynku przeszedł i, kilkadziesiąt kroków zrobiwszy, przed sklepem zatrzymał się.

Nad drzwiami wchodowemi tego sklepu wisiał na grubej żelaznej sztabie, w łuk zgiętej, czarny but z ostrogą, a na szyldzie zgrabne trzewiczki damskie. Pod butem, na szerokiej tablicy był napis zamaszystem pismem: Jan Kiliński, a pod nazwiskiem, mniejszemi literami — szewc.

Ilin wprost do sklepu wszedł, bez wahania, jako do miejsca dobrze sobie znanego.

Za wielką ladą, nad szewską stolnicą, w fartuchu skórzanym, stał mężczyzna młody jeszcze, bo około trzydziestu pięciu lat mający, z wąsem zawiesistym, w ręku nóż trzymał i z wielkiej skóry, rozłożonej na owej stolnicy, wprawnie i śmiało, według rysunku zrobionego na skórze, półbuciki wykrawywał. Na uboczu nieco, głębiej w sklepie, siedziała przy jednej z szaf, pełnych gotowego obuwia, kobieta młoda, o łagodnej, dobrej twarzy i rozmawiała z dwoma dziewczynkami, dziesięcio, — dwunastoletniemi może, które się ku niej nachylały. W głębi sklepu widać było warsztat, słychać uderzenia młotków i wesołe rozmowy licznych czeladników.

Ledwie Ilin na progu sklepu stanął, człowiek w fartuchu, który był gospodarzem tego sklepu, wesoło się do niego zwrócił.

— A cóż to kapitanie, zawieruszyłeś się w Warszawie że nigdy cię spotkać nie można?

Ilin przywitał się rubasznie z Kilińskim i żoną jego, dziewczętom głową nie skinął nawet i, witając się, mówił:

— Służba, służba panie Kiliński!

— Służba służbą Mości kapitanie, a przecież się niegodzi tak od życzliwych ludzi uciekać jak Waszmość robisz — rzekł majster.

— A właśnie, że nie uciekam, ino przychodzę do was....

— Przypomnieliście sobie nareszcie przyjaciół....

Gdy się tak Kiliński z kapitanem przekomarzali, politykując wzajemnie, pani majstrowa półszeptem coś mówiła z córeczkami, niechętnie rzucając z ubocza spojrzenie na przyjacielskie zachowanie się męża względem Moskala.

Ilin, ujęty tą grzecznością majstra, stawał się coraz śmielszy.

— Przychodzę tu do was, Mości panie Kiliński, w interesie — zaczął po chwilowej przerwie

Majster wyciągnął do kapitana rękę z akcentem wylania się serdecznego.

— Ależ, mój kapitanie kochany, czem mogę, gotów jestem służyć.

Odezwanie się Ilina zaniepokoiło panią Kilińską. Czasy były bardzo smutne i ciężkie. Kto z mieszczaństwa lub pospólstwa obaczył oficera moskiewskiego w swojem mieszkaniu, już go lęk opanowywał, czy który szpieg Igelstroma nie zadenuncyował go do pałacu posła. Nic też dziwnego, że i Kilińską ostrożne i nieśmiałe zachowanie się kapitana zaniepokoiło. Widziała, że mąż był niezwykle serdeczny i wesoły, — myślała przeto, że tą serdecznością chce ująć sobie kapitana.

Rzecz się jednak wyjaśniła.

Ilin podniósł głowę do góry i począł się po szafach rozglądać.

— Jadę do Petersburga... — mówił na szeregi trzewików patrząc — jutro... pragnąłbym kilka par u was panie Kiliński kupić ...

— Proszę tylko wybrać... jest w czem...

Rzucił nóż na stół i w jednej chwili ze zręcznością i wprawą, z hałasem odsuwać począł szafy, jedna po drugiej, wyjmował buciki — płytkie, głębokie, pantofelki, z gwiazdkami atłasowemi i bez gwiazdek i szeregiem ustawiał na ladzie.

— Proszę wybierać... — zaczął, podsuwając pierwszą z brzegu parę.

Gdy kapitan utkwił oczy w trzewiki, Kiliński głową dał znak żonie, ażeby wyszła. Przy warsztacie był osobny pokoik, w którym majster i majstrowa przesiadywali czasami.

Widząc wahanie się Ilina, Kiliński odezwał się:

— Dla jakiej to osoby panie kapitanie — starej czy młodej?

Kapitan, nie podnosząc oczu od lady, odpowiedział:

— Dla młodej... dla młodej....

— Ha, to zupełnie co innego!—zawołał wesoło Kiliński. — Dam panu dla młodej.

Zgarnął jednym ruchem ręki kilkanaście par trzewików na bok lady, a zrobiwszy w ten sposób miejsce wolne przed kapitanem, jął znowu wyjmować z szafy trzewiki para za parą i przed gościem ustawiać.

— Jaki numer panie kapitanie?

Ilin coś niewyraźnie odpowiedział.

— Dobrze... — zawołał wesoło Kiliński, — zszeregował w jednym momencie kilka par, podsunął bliżej do kapitana i dodał: — proszę wybierać!

Kapitan wahał się.

— Ta, na przykład, para — śliczna... — mówił majster, spostrzegłszy wahanie się kapitana i pragnąc zdecydować go nareszcie. —Taki trzewiczek — ciągnął dalej — wart być prezentowanym na dworze Najjaśniejszej Carowej.

Kapitan uśmiechnął się z zadowoleniem człowieka, któremu podsuwają myśli i marzenia nieziszczalne.

— Teraz idzie pod wiosnę — rzekł znowu majster — radziłbym wybrać kilka par pantofelków tureckich... Wielkie panie bardzo sobie w tem gustują, a na dworze Najjaśniejszego Króla nie prezentują się inaczej...

W tem nagle, jak gdyby sobie coś przypomniał, do szafy poskoczył.

— Mam tu jednę parę prześlicznych. Kazałem uszyć na obstalunek dla JW Ordynatowej Zamojskiej... Patrz kapitanie — mówił, stawiając przed nim pantofelki — co to za nóżka musi być zgrabna, ażeby była godną prezentacyi w takiej śliczności.

Kapitan wahał się w wyborze. Miał już przed sobą kilka par jednego numeru, rozmaitych kształtów, a wszystkie były piękne i zgrabne.

— Więc które, kapitanie? — naglił Kiliński.

— Ile tu par?

— Pięć...

— Ha, to wszystkie... Nasze petersburskie „baryszniе“ jak raz spróbują warszawskich trzewików, tak się im później tylko warszawskich i warszawskich zachciewa!

Kiliński zaśmiał się dobrodusznie.

— Razem zapakować?

— Razem... i dziś jeszcze proszę odesłać do pałacu, do mego mieszkania, gdyż jutro rano wyjeżdżam.

— Z depeszami pewnie?

Ilin westchnął z uczuciem pewnego niezadowolenia.

— Z depeszami.

Nagle Kilińskiemu błysnęły oczy, jak gdyby myśl jakaś niespodziewanie w nich się odbiła. Odłożył wybrane trzewiki na stronę.

— To się zapakuje i odeśle...

Ilin do sakiewki sięgnął, kółko przesunął i na ladę wysypał kilkanaście dukatów.

— A teraz obliczmy się.

— Obliczmy się.

Kiliński wziął kredkę, na czarnej ladzie ceny spisał, podsumował, a nim powiedział ile, już mu Ilin pieniądze odliczył i rzekł krótko:

— A teraz.. kwita.

— Nie Mości panie kapitanie, nie kwita. Spotkawszy się z tak zacnym kawalerem, a mnie wielce życzliwym przyjacielem, jakim Waszmość jesteś, godzi się, ażebym Waćpana na butelkę węgrzyna zaprosił.

Kiliński mówił to poważnie, spokojnie, seryo.

(C. d. n.)

W poniedziałek o godzinie 3 po południu odbył się jego pogrzeb. Kondukt wyruszył ze szpitala wojskowego na cmentarz Karliński. Już na godzinę przedtem zebrał się na placu Karola wielki tłum. który następnie urósł do jakich 20.000 ludzi. Część tłumu szła przed, część za karawanem. Po pogrzebie na cmentarzu Karlińskim wojsko ruszyło z powrotem, a tłum zaczął wrzeszczeć, gwizdać i śpiewać pieśni.

Już na Karlinie przyszło do silnego starcia z policyą tak ustawioną, gdy tłum mogła rozpędzić. co się jednak nie udało. Koło ulicy Florenckiej tłum trafił na wyciągnięty kordon policyjny, na który rzucił się wrzeszcząc i gwiżdżąc, aby go rozerwać. Wołając: „Walcie ich! bijcie na śmierć!" rzucano kamieniami, kawałami cegieł i lodu na policyantów, którzy dobywszy szabli i płazując parli tłum aż do placu Józefa. Plac ten obsadzony był przez silny oddział policyi, której się też z wielkim wysiłkiem udało tłum rozproszyć.

W kilka minut jednak tłumy znowu się zwarły i hałasując i gwiżdżąc ruszyły ku Przykopom (Graben, środek miasta) Tutaj wołano: „Niech żyje socyalna demokracya! Niech żyje anarchia!" Przerażeni przechodnie rozbiegali się, kobiety chroniły się w bramach domów, dziki wrzask napełniał ulice. Przed kasynem niemieckiem, gdzie gwizdano i wrzeszczano „Niech zginie!" policya znowu dobyła szabli i po upartej walce rozdzieliła tłum na trzy części. z których jedna wśród ogłuszających krzyków doszła do placu Ferdynanda. Główny zaś oddział tłumu wołając ciągle: „Niech zginie! Bijcie na śmierć policyę!" dotarł do placu św. Wacława.

Tymczasem otrzymała policya dostateczne posiłki i udało się jej nareszcie tłum zupełnie rozpędzić. Jednego z młodzików, aresztowanego przez policyę, tłum odbił. Zdołano aresztować wszystkiego trzy indywidua: 10 letniego piekarczyka Józefa Trojana, 20 letniego piekarczyka Franciszka Kruckiego i 16-letniego Franciszka Bernaszka.

Wieczorem silne patrole przeciągały ulicami.

Umundurowanie uczniów szkół średnich.

Umundurowanie uczniów szkół średnich w Galicyi **jest zatem faktem dokonanym**, jak to wynika z mowy namiestnika, mianej wczoraj na pierwszem posiedzeniu Sejmu naszego. Ministerstwo oświaty zatwierdziło rezolucyę Sejmu z poprzedniej sesyi, w której domagano się **obowiązkowego noszenia mundurów**. Podobną uchwałę powzięło także, po długich i wyczerpujących obradach, **Towarzystwo nauczycieli szkół wyższych** na walnem zgromadzeniu w Krakowie przed laty kilku. Stwierdzić więc musimy, że rząd mundurków tych nie narzucił nam, lecz czyni zadość żądaniom objawionym przez nasze sfery nauczycielskie i reprezentacyę kraju.

Jeżeli wogóle przeciw umundurowaniu uczniów wiele podnieśćby można zarzutów, — toż nie da się także zaprzeczyć, że przynoszą one korzyści niemałe. Kwestyi tej jednak rozwijać tutaj nie mamy zamiaru wobec tego, że została ona już rozporządzeniem ministeryalnem rozstrzygniętą i że do faktu tego zastosować się musimy. Chcemy więc jedynie zwrócić uwagę wykonawczych władz szkolnych na trudności, jakie zaprowadzenie umundurowania uczniów wywołać musi z natury rzeczy przedewszystkiem **z powodu dotkliwych kosztów**, na jakie narażeni będą rodzice. Powszechne zubożenie jest, niestety. cechą charakterystyczną naszych stosunków ekonomicznych, a najsilniejszego kontyngentu uczniów szkół średnich dostarczają właśnie najmniej zamożne klasy ludności: **urzędnicy, mieszczaństwo i włościanie**. Uczniowie z tych sfer pochodzący stanowią z pewnością najmniej 90% ogólnej cyfry młodzieży szkolnej.

Obawiamy się tedy, aby przy wprowadzeniu w życie rozporządzenia ministeryalnego, nie kierowano się przypadkiem opinią tych wrogów oświaty w kraju, którzy, chcąc ją uczynić przywilejem jednej tylko kasty. bredzą o „**hiper produkcyi inteligencyi**". Urzędnik, rzemieślnik lub włościanin, którykby naraz w jednym roku sprawić musiał mundury kilku synom, znalazłby się bez wątpienia w położeniu bardzo przykrem, — a w wielu razach wyrzecby się musiał posyłania swych dzieci do szkoły. Sądzimy więc, iż Rada szkolna rozważy tę sprawę ze stanowiska istniejących w kraju stosunków, i kierować się będzie zasadą, że szkoła jest instytucyą, **mającą skupiać**, a nie rozpraszać uczniów, — instytucyą, mającą oświatę **ułatwiać**, a nie przystęp do niej utrudniać.

Zaprowadzenie mundurków odrazu i bez żadnych wyjątków zaraz z początkiem przyszłego roku szkolnego, **wywołałoby z pewnością bardzo złe w kraju wrażenie**, byłoby nową dla niego i to bardzo bolesną niespodzianką. Zaradzić temu można jedynie przez ustanowienie **co najmniej dwóch lat przejściowych**, w których **wolno** byłoby uczniom chodzić do szkoły w przepisanych mundurach, **lecz noszenie ich nie byłoby jeszcze obowiązkowem**. Czasu tego potrzeba nadto, aby fabryki stanęły do walki konkurencyjnej z wyrobami nowych gatunków sukna, — a godziłoby się, aby zawczasu pomyślano o ułatwieniach w tej walce **dla przemysłu krajowego**.

Powtóre rzeczą wielkiej wagi będzie, **aby mundurki były tanie, praktyczne i gustowne** Mundurki powinny być trwałe i przypadać do gustu młodzieży, gdyż to ułatwi w wysokim stopniu ich zaprowadzenie.

Tyle na razie zauważyć musimy w tej sprawie, która w naszych stosunkach krajowych ważniejszą odgrywa rolę. niżby się na pierwszy rzut oka zdawać mogło.

Przegląd polityczny.

***Kraków**, 11 stycznia.*

Oprócz naszego Sejmu otwarto wczoraj Sejmy dalmatyński, salcburgski, karyntyjski i voralbergski. W ten sposób obradują obecnie wszystkie Sejmy z wyjątkiem tyrolskiego, który w ubiegłym roku odbył dwie sesye i uchwalił budżet na rok bieżący.

Vaterland donosi, że konserwatywni wyborcy z wielkiej własności czeskiej ofiarowali liberalnym wyborcom kuryi wielkich posiadłości wszystkie sześć mandatów do Sejmu czeskiego jakie w tej kuryi mają być obsadzone w wyborach uzupełniających. Jest to dopiero pogłoska, która wymaga sprawdzenia, a nawet *Vaterland* nie może podać szczegółów tego arcynienaturalnego kompromisu. Równocześnie *N. Fr. Presse* snuje myśl stałego sojuszu pomiędzy konserwatystami i liberalnymi, należącemi do kuryi wielkiej własności w Czechach i wzywa liberałów tej kuryi aby zaniechali dotychczasowej polityki abstynencyi.

Ołomuniecki książę arcybiskup dr. Kohn, który po raz pierwszy zasiada w Sejmie morawskim, przyjmował u siebie sejmowy klub lewicy. Imieniem klubu przemawiał członek Wydziału krajowego dr Promber. „Lud niemiecki na Morawach — mówił on — który reprezentujemy w Sejmie, powitał z radością powołanie Waszej książęcej Mości na starożytny tron arcybiskupi w Ołomuńcu. Ten lud niemiecki spogląda z zaufaniem na swego najwyższego dostojnika kościelnego w głębokiem przekonaniu, że słusznie chwalono jego objektywność i że jego sprawiedliwość jednakowa dla wszystkich bez względu na różnice języka potrafi dla niemieckiego ludu pozyskać niemieckich kapłanów którzy z naszym ludem będą żyć, myśleć i czuć". Książę arcybiskup, dziękując za powitanie, wyraził życzenie, aby błogosławieństwo boże doprowadziło do zwycięstwa posłów, działających na pożytek kraju. W ten sposób metropolita ołomuniecki zawiązał węzły ze stronnictwem Niemców morawskich i usiłowania ich nieprzyjazne dla czeskiej ludności uznał jako zmierzające do dobra kraju. Liberali niemieccy na Morawach nie omieszkają tego wyzyskać.

Haniebna denuncyacya.

Korespondent *Gas. Narodowej* donosi z Królestwa Polskiego:

„Z prawdziwą przykrością i boleścią donieść Wam muszę o bezprzykładnym niemal wypadku zdrady, dokonanej przez osobnika, należącego do najwięcej szanowanej, czczonej i niemal uwielbianej u nas kategoryi ludzi — do duchowieństwa rzymsko-katolickiego, które zawsze a i w ostatnich czasach złożyło wiele dowodów swej bohaterskości. O dodatnich ich czynach nie będę się tu rozpisywał, — miejsca na to bowiem nie starczyłoby, ale tem też haniebniej przedstawia się fakt, o którym donoszę, zwłaszcza, że ofiarą jego padł drugi kapłan.

„Od dłuższego już czasu w Parczewie, gub siedleckiej pow. włodawskim, miejscowy proboszcz ks. Tomaszewski udzielał potajemnie wyznawcom religii unickiej ślubów i chrzcił nowonarodzone dzieci. O fakcie tym doniósł władzy rządowej wikary tejże parafii ks. Łukasz Gajewski. Przeprowadzone śledztwo czyny ks. Tomaszewskiego stwierdziło, za co władza rządowa zesłała proboszcza do gubernii astrachańskiej, poruczając tymczasowo bez odniesienia się do władzy duchownej administracyę parafii wyż wspomnianemu wikaremu.

„Biskup lubelski sprzeciwił się temu rozporządzeniu. a nawet odniósł się na mocy istniejących przepisów do Hurki z oświadczeniem, że jako niemoralnie prowadzącego się, dającego zły przykład swym parafianom, nietylko administratorem uczynić go nie może ale zmuszony jest ks. Gajewskiego oddać do klasztoru na rekolekcye na przeciąg trzech miesięcy — prosząc przytem o zaakceptowanie wyroku. Generał-gubernator odezwę tę zbył milczeniem natomiast na ręce biskupa nadesłał 300 rubli celem wręczenia ks. Gajewskiemu w nagrodę za „wierne i gorliwe" spełnianie obowiązków, biskupa zaś skazał drogą administracyjną za sprzeciwianie się jego rozkazom na 1000 rubli kontrybucyi."

Z Paryża.

Najświeższe telegramy nie podają jeszcze przebiegu procesu Vaillanta sygnalizują tylko wyrok sądu przysięgłych: sprawca zamachu w parlamencie francuskim **skazany został na śmierć**. Sędziowie chcieli surowo ukarać zbrodnię Vaillanta, aby odstraszyć innych od podobnych czynów i zaznaczyć bezwzględnie potępiające stanowisko społeczeństwa wobec anarchistycznego terroryzmu.

Ostatniej niedzieli, w tym samym czasie, kiedy przyjaciele Gambetty obchodzili uroczyście rocznicę jego śmierci, socyaliści i komunardzi zebrali się na cmentarzu Père-Lachaise nad grobem Blanqui'ego dla uczczenia komuny i rewolucyi. Były bulanżysta Ernest **Roche** miał mowę rewolucyjną. w której gwałtownie wystąpił przeciwko rządowi, a następnie zabrał głos **Clovis-Hugues** i między innemi opowiedział następujące zdarzenie, co wywołało w Paryżu niemałą sensacyę: Na pogrzebie pewnego komunarda przyszło do starcia pomiędzy policyą. a tymi, którzy rozwinęli czerwoną chorągiew. Obecny na pogrzebie Clovis-Hugues wmięszał się do tej sprawy, jako deputowany, za co policya silnie go poturbowała. Oczywiście na drugi dzień wytoczył sprawę w Izbie, lecz koledzy nie chcieli go słuchać; wtedy Clovis-Hugues rzekł: „Strzeżcie się, gdyż nadejdzie dzień, kiedy i Izba zostanie ukaraną". Dziwnym zbiegiem okoliczności Clovis Hugues wstawiał się wówczas za Vaillantem. który niósł czerwoną chorągiew, i ten sam Vaillant rzucił bombę w parlamencie francuskim.

Z Włoch.

Zapisaliśmy już wiadomość, że z listów i innych pisanych dokumentów, zabranych przy rewizyach domowych rząd przekonał się, iż zaburzenia socyalistyczne były dawno przygotowane i miały wybuchnąć mniej więcej równocześnie nietylko w Sycylii, ale w całych Włoszech. I rzeczywiście w południowych Włoszech w kilku miejscach były już rozruchy podobne do rozruchów sycylijskich. z czego wynika że albo rozruchy w Sycylii posłużyły za przykład i zachętę do naśladowania, albo były według tejże samej metody przygotowane przez tę samą rękę kierującą. Najgroźniejsze tego rodzaju zaburzenie było dn. 8 bm. w miasteczku Ruvo niedaleko miasta portowego Bari. Rokoszanie spalili budki straży akcyzowej, domy urzędu podatkowego i cłowego, dom, w którym złożone były dokumenta sądu cywilnego i kasyno, — wyrwali szyny kolei konnej prowadzącej do portu, przerwali druty telegraficzne, a nawet uderzyli na koszary żandarmeryi. Oczywiście przyszło do krwawego starcia, w którem padło osób cztery, uwięziono 26 osób. Spokój przywrócono, gdy nadeszły posiłki wojskowe z miasta Bari.

Sądząc z różnych wskazówek, można przypuścić, że zaburzenia ustaną, a rozpoczną się sądy wojenne.

Uwięziony Defelice Giuffrida stanie przed sądem pod zarzutem zbrodni stanu przeciw ojczyźnie, oporu przeciw prawowitej władzy państwa. zakłócenia spokoju publicznego i naruszenia własności.

Dwaj inni posłowie Aguini i Prampolini, którzy w myśl manifestu socyalistycznego, podpisanego także przez nich w Modenie, udali się do Sycylii, aby tam kontrolować postępowanie rządu, przybywszy do Palermo, zostali zatrzymani na pokładzie statku, którym przybyli i najbliższym statkiem pocztowym zostali odwiezieni napowrót na ląd stały.

Chociaż nie można wątpić, że spokój i porządek zewnętrzny zostanie przywrócony, mimo to nie można się łudzić, że ten spokój będzie trwałym, jeżeli nie ulegną zmianie dotychczasowe stosunki społeczne, dotychczasowy system gospodarowania na wielkich obszarach za pośrednictwem wyzyskujących dzierżaw i poddzierżaw, i dotychczasowa niegodziwa administracya gminna wraz z wysokiemi opłatami konsumcyjnemi.

Wystawa krajowa lwowska.

Głosy prasy czeskiej o naszej wystawie:

Prasa czeska powitała zapowiedź wystawy naszej bardzo sympatycznie, a w ostatnich czasach wszystkie niemal pisma, wychodzące w Pradze i na prowincyi bez różnicy obozów politycznych, zamieściły obszerne korespondencye i artykuły informujące najszczegółowiej publiczność czeską o przygotowaniach i postępach wystawy lwowskiej.

Hlas Naroda zwracając uwagę iż dział maszynowy będzie międzynarodowy, pisze dalej, jak następuje:

„Nie wątpimy, iż czeski nasz przemysł, który przedstawił się tak znakomicie na wystawie jubileuszowej praskiej, jakoteż i na wystawie bułgarskiej, dołoży wszelkich starań ażeby zyskać dla siebie nowe a chlubne uznanie. Wystawie narodu pobratymczego poświęcać będziemy stale sporo miejsca w piśmie naszem. Na zdar! Szczęść Boże dzielnym usiłowaniom braci Polaków!"

Prager Lloyd, zajmujący w Czechach poważne stanowisko, poświęca naszej wystawie gorące słowo wstępne (nr. 256), z którego wyjmujemy następujące ustępy:

„Cokolwiekby mówiono lub myślano o bezpośredniej materyalnej korzyści przedsiębiorstw wystawowych, nie da się jednak zaprzeczyć, iż są one cennym, bezsprzecznym symptomatem potęgującej się kultury i że objawiają się tylko tam, gdzie występuje równoczesny wzrost sił ekonomicznych. Jako taki wiele zapowiadający objaw uważać należy także wspaniałą uroczystość pracy i postępu, którą obchodzić będzie Galicya w r. b. na zapowiedzianej powszechnej wystawie krajowej Wystawa ta wywołała ogólne zajęcie. Pouczy ona nas o ekonomicznym rozwoju Galicyi i da dokładny obraz produkcyi kraju na rozmaitych polach działalności ludzkiej Wszyscy którzy podjęli się tego dzieła w sposób arcy poważny i z szacunku godną gorliwością patryotyczną powinni uwierzyć, iż w całej Austryi wszędzie i z najżywszą sympatyą przyjęto wiadomość o zamierzonej wystawie i że pracy ich towarzyszą najserdeczniejsze życzenia i pragnienia, aby przedsięwzięcie wystawowe uwieńczył najlepszy sukces. Czesi też w dziale maszynowym liczny powinni wziąć udział Wystawa lwowska zarysowaną została w wielkim stylu, — przygotowania postąpiły jak najpomyślniej Oby więc piękne dzieło kultury, któremu służy wystawa r. 1894 doczekało się najzupełniejszego powodzenia i wplotło nowy a świetny liść do wieńca sławy polskiej!"

W podobny sposób traktują wystawę: *Politik*, *Narodni Politika*, która zamieściła szczegółowy program wystawy, opis wzgórza i Lwowa, dalej *Narodni Listy*, *Prager Zeitung*, *Bohemia*, wreszcie *Vyvosni spravy*, tygodniki literackie, fachowe i inne.

Wszystkie pisma czeskie zapowiadają również, że na wystawę pobratymczego narodu organizowane będą z Czech liczne wyprawy.

Z kolei podamy następnie głosy pism węgierskich.

Przewodniczący komitetu lokalnego krakowskiego dyrektor Jan Rotter nadesłał pierwszą seryę zgłoszeń w liczbie 151 deklaracyj, pomiędzy któremi są pierwszorzędne miejscowe firmy.

Roboty instalacyjne około oświetlenia elektrycznego wzgórza wystawowego i parku rozpoczną się w połowie stycznia i trwać mają około trzech miesięcy.

Halla maszyn rośnie w oczach. Pociągiem specyalnej kolei wystawowej przybył ostatni transport żelastwa, do halli przeznaczonego. Trakt środkowy zaczyna się składać. Żelazna budowla sprawia imponujące wrażenie.

Chata zakopiańska wraz z obejściem przygotowywaną jest gorliwie w Zakopanem. pod okiem Władysława hr. Zamoyskiego. Huculi powrócą do swojej roboty w drugiej połowie b. m. Plan starożytnego dworu polskiego, na pomieszczenie działu etnograficznego, opracowuje prof. Julian Zacharjewicz.

Na placu wystawowym zaprowadzono w dwunastu najgłówniejszych budynkach przyrządy zegarowe dla kontroli służby ogniowej i bezpieczeństwa w porze nocnej

Drugi nakład plakatu wystawowego Piotra Stachiewicza, odbity w większym formacie i w dwu kolorach, wyszedł już z pod pras drukarskich i przedstawia się nader wdzięcznie.

Kronika.

***Kraków**, 11 stycznia*

Krakowskie Towarzystwo „Oświaty ludowej" zwołało na najbliższą niedzielę walne zgromadzenie w celu uchwalenia zmiany statutów. Propozycya zmiany statutu już była stawiana na walnem zgromadzeniu w lipcu 1893 r., ale sprawa nie mogła być traktowaną dla braku czasu i uchwalono, aby na ten cel zwołać osobne zgromadzenie. Wydział Towarzystwa obecnie czyni zadość temu poleceniu, ale projekt statutu jaki przedkładano, został jeszcze raz przejrzany i zmieniony. Główne zarysy zmian zostały sprostowane następującemi względami:

Towarzystwo niejednokrotnie zasilało książkami czytelnie na Śląsku, uznało zatem za właściwe rozciągnąć swoją działalność na Śląsk, gdyż ma nadzieję że prawo to pozwoli mu posiłkować swojem doświadczeniem pracę miejscowych gorliwych obywateli i spodziewa się, że na miejscu znajdzie osoby. gotowe zająć się przeprowadzaniem działania Towarzystwa ponieważ idzie tam raczej o inicyatywę, aniżeli o rozbudzenie dążeń do oświaty.

Z drugiej strony Towarzystwo będąc dotychczas ograniczone głównie na miasto Kraków, mogło na prowincyi zjednywać sobie małą liczbę członków; pragnąc więc zainteresować więcej ogół społeczeństwa i wciągnąć go do czynnej pomocy nad rozwojem oświaty, zamierza Towarzystwo tworzyć organizacyę okręgową, którąby czuwała nad sprawami Towarzystwa, zajmowała się czytelniami, będącemi w okręgu, popierała tamże cele oświaty i Towarzystwa, a przez to z jednej strony czyniła pracę Towarzystwa wydatniejszą. a z drugiej czuwała nad normalnym rozwojem instytucyj, założonych przez Towarzystwo

Ponieważ liczba czytelń, założonych przez Towarzystwo „Oświaty ludowej", wynosi blisko 600. kontrola więc nad niemi z Krakowa jest trudną, tem więcej, że są one rozrzucone po całym kraju: otóż w tym celu obok organizacyi okręgowej zamierza Towarzystwo powoływać opiekunów czytelni. Ponieważ kierownikami są przeważnie księża i nauczyciele ludowi, stanowisko więc opiekunów przypadnie innym osobom inteligencyi wiejskiej — przedewszystkiem Towarzystwo ma na myśli większych właścicieli, mianowicie zaś ich żony i córki. Kobiety w rzeczach oświaty ludu niejednokrotnie już składały dowody poświęcenia, mamy więc nadzieję, że i teraz zechcą zaopiekować się czytelniami i będą pomocne w rozwoju celów Towarzystwa na prowincyi.

Ponieważ zmiana statutu ma tak doniosłe cele dla rozwoju Towarzystwa, mamy więc nadzieję, że członkowie zbiorą się licznie dla uchwalenia zmian, mających przyczynić się do szybszego osiągnięcia celów, przez Towarzystwo zamierzonych.

Zarządowi krakowskiego Koła pań Towarzystwa „Szkoły ludowej" ofiarowali w dalszym ciągu dla biednej dziatwy szkolnej: p. M. Skakalska 1 złr., p. Stanisław Gędzierski kilka ubrań dla chłopczyków, p. Życieńska 1 złr., p. Żelaszkiewicz 1 złr., p. Kaczkowska 1 złr., p. Federowiczowa 1 złr., p. Sku-

---

R. H. SAVAGE.

Moja urzędowa żona.

Powieść współczesna z życia rosyjskiego.

30 (Ciąg dalszy).

XII.

Ale nie była to pora stosowna do długich rozmyślań. Pomogłem kobietom wsiąść do powozu, który w pięć minut później zatrzymał się w podwórzu pałacu „Salle de Noblesse", w którym pani Ignatiew wydawała bal na cześć swego brata, mianowanego gubernatorem zachodniej Syberyi. Bal ten miał być jednym z najwspanialszych, zwłaszcza, że uświetnić go miała swą obecnością najwyższa arystokracya oraz **sam car**

— Widzisz pani — odezwała się księżna do Heleny — że mówiłam pani prawdę! Car w swojej własnej osobie przybędzie. Patrz pani, oto kozacy z gwardyi przybocznej!

Wychyliłem się z okna powozu i ujrzałem pod bramą tego wspaniałego pałacu, przeznaczonego na zabawy i uroczystości wyższego świata szereg kozaków, grenadyerów w galowych mundurach i kilkudziesięciu lokajów w liberyi Ignatiewów.

— Czy wiesz pan na pewno, że on przybędzie? — zapytała Helena porywczo.

— Tak jest! Kilku jego podkomorzych i szambelanów oczekuje już nań u wejścia, a gwardya przyboczna rozciągnęła już kordon, co niezawodnym jest znakiem. że car ma zamiar tutaj się zjawić.

Wśród tej rozmowy zajechaliśmy przed główną bramę pałacu i zauważyłem, że w elektrycznem świetle Helena niezwykle blado wyglądała.

Chwilę później oparta na mojem ramieniu wstępowała po marmurowych schodach do góry, gdzie książę Palicyn sam się zjawił, aby przyjąć swoją żonę. Gdyśmy przeszli po schodach, ujrzałem barona Friedricha i wiedziałam już, że księżna miała słuszność utrzymując, że car jest tutaj oczekiwany. Helena rzuciła również wzrokiem w kierunku, gdzie ja patrzyłem i spostrzegła także szefa tajnej policyi.

Być może, że jej i bez tego już przedrażniony system nerwowy doznał nowej podniety, być może także, że w ścisku została przez kogoś potrąconą, dość że lekkie drżenie przebiegło jej postać, gdy naczelnik trzeciego oddziału do nas uśmiechając się, odezwał:

— Łaskawa pani raczyła zmienić pierwotny zamiar i wyjazd swój odroczyć w przewidywaniu dzisiejszych przyjemności!

Z ujmującym wyrazem twarzy odpowiedziała:

— Nie ma kobiety na świecie, którąby nieba i piekła nie poruszyła, aby być na tak wspaniałej uroczystości.

Mówiąc to chwiała się i gorączkowo do mnie przyciskała. Wśród tego rozkołysała się także owa dorobiona do sukni balowej kieszeń i potrącała o mnie.

— Helenko — szepnąłem jej z uśmiechem do ucha — ten ciężki flakonik, który masz przy sobie, będzie dzisiejszego wieczoru postrachem dla twoich tancerzy.

— O — odpowiedziała, zbierając całą przytomność umysłu i siłę woli, — *„bouquet a la Jockey-klub"* nie jest niebezpiecznym, a przynajmniej nie bywa takim w regule.

Flakonik mojej żony nie mógł jednak zbyt długo zaprzątać moich myśli, tem więcej, że podszedł ku nam książę Palicyn, generał-gubernator Królestwa Polskiego wraz z małżonką i przedstawił nas gospodyni domu.

Z ujmującą słodyczą która jej w Londynie i Konstantynopolu, gdzie jej mąż był posłem, zjednała serca wszystkich, przemówiła hrabina Ignatiew kilkanaście słów powitania do nas, którzyśmy z tak dalekich krajów Ameryki przybyli.

Niebawem odeszliśmy od niej, aby innym zrobić miejsca, a z podwyższenia, na którem hrabina przyjmowała swych gości, objąłem okiem olbrzymi obszar, na którym widniał tak wspaniały przepych, jakiego nigdy przedtem nie widziałem; przepych ten miał na sobie więcej piętna barbarzyńskiego, niż poloru cywilizowanego zachodu, aczkolwiek jednoczył zbytek azyatycki z polorem europejskim.

Niepodobieństwem jest bodaj w przybliżeniu opisać tutaj owe zmieniające się jak gdyby w kalejdoskopie obrazy, owe piękne damy w paryskich toaletach, owych mężczyzn we wspaniałych, drogiemi kamieniami ozdobionych uniformach, ów cały barwny i ruchliwy tłum ludzi, ową imponującą salę z królewskim przybraną przepychem, przez sprowadzenie palm i grup egzotycznych roślin zamienioną we wschodni ogród, oświetlony niezliczoną ilością świec woskowych, przepojony wonią kwiatów, sprowadzonych ze słonecznego Krymu i rozbrzmiewający dźwiękami wybornej muzyki.

W tem podnieceniu i oszołomieniu, w jakie mnie wprawił ten widok oddziaływający na wszystkie zmysły i na wyobraźnię nic dziwnego, — że zapomniałem o mojej niebezpiecznej sytuacyi i odezwałem się:

— Jak Boga kocham, jestem szczęśliwy, że spóźniłem się na pociąg, za nic bowiem na świecie nie chciałbym stracić tego niezapomnianego widoku.

— Czy rzeczywiście? — zapytała łagodnie; po chwili jednak dziwny wyraz zaigrał na jej obliczu i odezwała się: — Spodziewam się, że dzisiejszego wieczoru dobrze się zabawisz! Teraz jednak wypada nam przywitać się z Olgą i Konstantym Weleckimi; oto zbliżają się właśnie.

Mówiąc to, zwróciła się ku moim kuzynom i zawołała:

— Jesteście zapewne zdziwieni naszą obecnością, nieprawdaż? Sądziliście bowiem pewnie, że już znajdujemy się w drodze do Berlina.

Przywitałem się z nimi i ja również i opowiedziałem im o nagłej zmianie naszych projektów, przyczem zauważyłem, że nie bardzo byli tym obrotem rzeczy ucieszeni, zwłaszcza gdy niebawem zjawił się Szasza, a rzucając wzrok na kibić Heleny zawołał:

— Pani należysz do mnie do połowy dzisiejszych tańców, szczególniej oczekuję niecierpliwie mazura!

Ta okupacya pięknej Amerykanki spotkała się jednak z żywym protestem ze strony wielu innych mężczyzn, w gronie których znajdował się także Borys. Ja z mej strony pozwoliłem tym osom sprzeczać się o mego motyla, zastrzegłszy poprzód dla siebie lanciera i walca. Te tańce przyszły na porządek wieczoru zaraz z początku i z dumą mogę powiedzieć, że w całem tem świetnem zgromadzeniu nikt nie walcował lepiej, jak pułkownik Lenox, i że żaden bałwan z cesarskiej gwardyi — wyjąwszy chyba w mazurze — nie mógł współzawodniczyć ze mną.

Ale chociaż Helena dobrze się w takcie trzymała i w moich rękach lekko jak sylfida płynęła, była przecież tak roztargnioną i okazywała taką obojętność dla mojej osoby. że z chęcią oddawałem ją do rąk każdemu innemu, a nawet Szaszy, aby jej w ten sposób okazać lekceważenie jej obojętności i udowodnić, że inne kobiety są nierównie wrażliwszemi na moją galanteryę.

Ponieważ nawinął mi się właśnie dobroduszny Borys, więc wziąłem go pod rękę i przechadzałem się z nim, przyczem tenże wymógł na mnie przyrzeczenie, że gdyby się nasz pobyt jeszcze o jeden dzień miał przedłużyć, przybędziemy doń do Kronsztadu obejrzeć jego statek.

Rozstawszy się z nim, przyłączyłem się do jednej z dam, którą poznałem podczas wczorajszego obiadu i tańczyłem z nią z wielkiem zadowoleniem, nie spuszczając jednak wśród tego z oka — jak na dobrego małżonka przystało — mojej Heleny, którą Szasza zasypywał grzecznościami i hołdami. Młody tatar był tak gorliwym i natarczywym, że odsadził od niej prawie wszystkich współzawodników!

Przypadkowo posłyszałem rozmowę jednej z par, która podobnie jak i ja stała między widzami i zauważyła również uderzające zachowanie się Szaszy.

Dama owa mówiła do swego towarzysza:

— Ten Amerykanin nieźleby zrobił, gdyby więcej zwracał uwagi na swą piękną żonę; wobec tego, że ów lekkomyślnik Szasza na krok jej nie odstępuje, gotowiśmy jeszcze doczekać się tutaj jakiego skandalu. Spojrzyj pan na tę biedaczkę Dosię, jego narzeczoną, jak żałosne rzuca za nim spojrzenia.

— Ba — odpowiedział towarzysz, — księżna Palicyn nie obawia się o swoją kuzynkę, wszak ona to sama sprowadziła tutaj tę piękną Amerykankę.

— Ach, wy mężczyźni nie widzicie nigdy umykającego zająca — zaśmiała się dama. — Księżna Palicyn uważa Szaszę za nicponia i chciałaby, aby i kuzynka nabrała tego samego o nim przekonania, gdyż skandal odpowiadałby bardzo jej tajemnym życzeniom.

— Haha! A więc ona myśli, że piękna Amerykanka dopomoże jej do tego — odezwał się głos mężczyzny.

Zapewne zbladłem z gniewu, słysząc ten urywek rozmowy, ale zrozumiałem teraz to, co mi się dotąd wydawało niewytłómaczonem, dlaczego osoba na stanowisku księżnej zadawała sobie tyle trudu, aby moją żonę zatrzymać w Petersburgu.

(C. d. n.)

bowa 1 złr., p. Julia Cybulska 3 ciepłe ubranka dla dziewczątek, p. Sarowa ubranka ciepłe dla dziewczątek, p. Bełcikowski 1 złr., p. Schoenowa 2 złr.

Wiadomości osobiste. Ks. Windischgraetz, komendant 11 korpusu, wczoraj wieczorem przybył ze Lwowa do Krakowa.

Pierwszy bal. Władca sezonu, karnawał zawitał nareszcie wczorajszego wieczoru do naszego miasta. Na rydwanie młodego naszego Towarzystwa ochotniczego ratunkowego, instytucyi, która w ciągu krótkiego istnienia swego chlubnie zapisuje swą pożyteczną działalność, zawitał on w progi Krakowa z upragnieniem oczekiwany przez żądne jego uciech młode pokolenie. We wspaniale narodowemi barwami udekorowanych salach hotelu Saskiego odbył się wczoraj pierwszy bal publiczny, urządzony staraniem Tow. ratunkowego, a nadspodziewanie liczny zastęp uczestników zabawy zaświadczył o sympatyi, jaką się cieszy u nas pożyteczne Towarzystwo.

Bal rozpoczął się o godzinie 10 polonezem, który rozpoczął prezes Tow. ratunkowego prof. dr. Obaliński, wiodąc w pierwszej parze protektorkę balu p. delegatową Laskowską. Delegat Laskowski postępował w drugiej parze z p. Obalińską, poczem w długim szeregu snuł się sznur par zarówno do poważniejszej jak i młodszej połowy Towarzystwa należących. Jak było do przewidzenia najliczniej reprezentowanym był świat lekarski, ale obok tego nie brakło najwybitniejszych osobistości naszego miasta ze sfer urzędniczych naukowych i obywatelskich. Tańce prowadził z werwą uznany mistrz p. Skwirczyński. Do pierwszego kadryla stanęło 30 par, do mazura 28. Przyjemną niespodzianką były efekta ze światłem elektrycznem, urządzane po skończeniu kadryla i w ciągu mazura. Wspaniałe toalety pań, dobór urodziwych tancerek, ożywienie licznego zastępu złożyły się na powodzenie pierwszego balu, który będzie niewątpliwie pomyślną wróżbą dla następnych.

Czytelnia akademicka krakowska wysłała do Jokaia telegram następującej treści: „Czytelnia akademicka w Krakowie znakomitej półwiekowej Twej pracy najgłębszy hołd składa.“

Z Izby sądowej. (Proces 118 włościan o gwałt publiczny). W dalszym ciągu rozprawy, po skończeniu przesłuchania czterech kategoryj oskarżonych, których zeznania nie dostarczyły żadnych charakterystycznych szczegółów, rozpoczęło się dziś postępowanie dowodowe. Przedmiotem tegoż była w pierwszym rzędzie zbrodnia obrazy majestatu, popełniona przez włościanina Lampkę. Dowód odnośny przeprowadzono na rozprawie tajnej. W południe rozpoczęło się przesłuchiwanie świadków, odnośnie do faktów gwałtu publicznego i występku zbiegowiska i rozsiewania fałszywych wieści.

W Czytelni Izr. młodzieży handlowej odbędzie się w piątek 12 bm. o godz. 8 wieczór pogadanka „Z dziedziny higieny“, którą zagai dr. Herman Hirsch.

Z teatru. Jutro w piątek dane będzie widowisko popularne, na które złożą się „Przyjaciele Hioba“ Adama Asnyka, oraz „Ksenia“, dramat w jednym akcie Aurelego Urbańskiego. W roli tytułowej wystąpi po raz pierwszy na naszej scenie panna Wanda Stępniewska; inne role odegrają pp. Kotarbiński, Zawadzki, Rygier, Milewski i Szobert. Do „Kseni“ sprawiła dyrekcya nowe kostyumy albańskie, oraz oryginalne meble nowogreckie. W sobotę daną będzie po raz trzeci komedya Lemaître'a p. t. „Flipotta“.

Konkurs na tekst kantaty. W czasie obchodu setnej rocznicy przysięgi Kościuszki na Rynku w Krakowie ma odśpiewać chór kantatę stosowną do uroczystości.

Komitet, zajmujący się urządzeniem tegoż obchodu, rozpisuje niniejszem konkurs na napisanie słów do owej kantaty, która się winna składać z 4 do 6 zwrotek, o 4 lub 6 wierszach.

Termin do składania tekstu kantaty upływa z d. 22 stycznia b. r. pod adresem sekretarza (Walery Eljasz w Krakowie ul. Karmelicka l. 23).

Nazwiska autorów, jak zwykle, winny być podane w kopertach zamkniętych. Po rozstrzygnięciu konkursu komitet otworzy kopertę autora kantaty, uznanej za najlepszą. Inne pozostaną do rozporządzenia ich właścicieli.

Oprócz odśpiewania kantaty odznaczonej, słowa jej wydrukowane rozda komitet między zgromadzoną publiczność podczas obchodu.

Zarząd I. galic. Stowarzyszenia weteranów wojskowych uchwałą z dnia 20 grudnia z r. mianował honorowymi członkami Stowarzyszenia: radcę dworu Kazimierza Laskowskiego, delegata namiestnika; p. Józefa Friedleina, prezydenta miasta Krakowa; p. Kaspra K. Srokosza, członka wielu Towarzystw weteranów; p. Bernarda Kornbluma, długoletniego rzeczywistego członka Stowarzyszenia. Nadane dyplomy przez deputacye Stowarzyszenia wymienionym w dniu 8 b. m. wręczono.

W „Zgodzie“, Stowarzyszeniu rękodzielników krakowskich, odbędzie się w sobotę 13 b. m. zabawa z tańcami.

Wieczór tańcujący. Stowarzyszenie katolickiej młodzieży rękodzielniczej „Praca“ urządza w sobotę 13 b. m. w lokalu własnym (przy ul. Karmelickiej l. 46) zabawę tańcującą, połączoną z kotylionem. Początek zabawy o godz. 8 wieczorem.

Śluby. W Wiedniu w domowej kaplicy ks. arcybiskupa Angerera odbył się ślub córki szefa sekcyjnego w ministerstwie oświaty dra Edwarda Rittnera, panny Maryi Rittner, z radcą skarbowym w bośniackiem biurze ministerstwa skarbu państwa, drem Hugonem Linhardtem. Ks. dr. Angerer dopełnił aktu w asystencyi ks. Friedricha i wielu innych duchownych. Jako świadkowie obecni byli minister oświaty dr. Madeyski i prezydent kolei państwowych dr. Biliński. W gronie licznych gości weselnych był obecny JE. Filip Zaleski.

W kościele św. Piotra w Krakowie pobłogosławiony został związek małżeński między panną Zofią Węźowiczówną, córką Kamili i ś. p. Wincentego Węźowicza, inspektora budownictwa miejskiego, a drem Julianem Nowakiem, asystentem uniwersytetu Jagiellońskiego.

Zmarli. We Lwowie zmarł Roman Lewicki, em. radca sądu krajowego wyższego, w 61 roku życia.

Michalina Zdanowiczówna, nauczycielka szkoły im. Staszica, zmarła we Lwowie w 27 roku życia.

W Wiedniu zmarła matka ministra spraw wewnętrznych margrabiego Bacquehema.

Humbug amerykański. Jedno z pism polsko-amerykańskich przyniosło dziś artykulik, który dosłownie ku rozweseleniu Czytelników powtarzamy:

„Polizei! Widownią niezwykłej awantury był wczoraj lokal administracyi pewnego pisma arcyliberalnego. Z powodu jakiegoś nieporozumienia między wydawnictwem a drukarnią, ta ostatnia o całe półtorej godziny opóźniła wydanie dziennika tak, że napływający wciąż odbiorcy, między którymi bardzo wielu przyszło nie po dziennik, lecz żeby się zagrzać, częścią przez niecierpliwość a w części także z radości, że prenumerata została zniżona, zaczęli bójkę, która odznaczyła się wybiciem szyb w okienku „kasy“, wyłamaniem na stopę grubego muru, podarciem odzieży kilkunastu służącym, oraz poturbowaniem kilku osób. Administracya zaś tego pisma, zamiast słowami uspokoić słusznie niecierpliwiących się odbiorców, telefonicznie sprowadziła policyę, która, jak się często zdarza, całkiem niewinnych — winni bowiem wczas się ulotnili — zabrała do kozy. „Liberalny“ dziennik, sprowadzający policyę na swych własnych „liberalnych“ odbiorców, zaiste, to coś arcycharakterystycznego!“

Gdzie humorystyka? zapyta czytelnik przebiegłszy okiem ramotę. Oto w tem, iż cały ten od początku do końca kłamliwy opis zamieszczony został nie w Ameryce, lecz tu u nas w Krakowie, w pisemku, wydawanem przez znanego.. z zeszłorocznego pobytu w Ameryce p. Józefa Rogosza. To wyjaśnienie wystarczy za obszerny komentarz tak co do pobudek, jak i taktyki polsko-amerykańskiego pisemka, wywołującego tym humbugiem efekt rzetelnie humorystyczny.

Znany „iluzyonista“ i prestidigitator p. Merelli popisywać się będzie u nas w sali hotelu Saskiego w poniedziałek, wtorek i środę przyszłego tygodnia. Głównym punktem programu ma być „znikniecie damy“, unoszącej się w powietrzu.

Stan zdrowia Hurki, według doniesień z Warszawy, nie budzi już żadnej nadziei; lekarze lada chwila oczekują jego zgonu. W sobotę, w pierwsze święto Bożego Narodzenia według obrządku wschodniego, popadł Hurko w agonię, ale lekarzom udało się ją przerwać. Przytomności jednak Hurko wcale nie odzyskał i nikogo nie poznaje z otoczenia.

Z Petersburga donoszą, iż onegdaj Giers zachorował tak niebezpiecznie, że lekarze powątpiewają o jego życiu.

Katastrofa na lodzie. Z Rotterdamu donoszą o nieszczęśliwym wypadku, jaki się wydarzył podczas ślizgawki na wyspie Walchern. Oto lód się załamał i 13 dzieci utonęło w kanale morskim.

Zatwierdzenie wyboru. Cesarz zatwierdził wybór Piotra Garbaczyńskiego, właściciela dóbr, na prezesa, i Mikołaja hr. Reya, właściciela dóbr, na zastępcę prezesa Rady powiatowej w Pilznie.

Składki. Dla biednej rodziny Ondraczków nadesłano na nasze ręce od N. jednę markę niemiecką.

O. B. dla p. Maciejowskiej w Przemyślu 2 złr.

Zaremba inżynier w Ostrawie Morawskiej nadesłał do administracyi naszego dziennika 2 złr. na pomnik Matejki.

Repertoar teatru krakowskiego.

W piątek 12 stycznia: (Widowisko popularne) „Ksenia“, dramat w 1 akcie Aurelego Urbańskiego, oraz „Przyjaciele Hioba“, komedya w 2 aktach Adama Asnyka.

W sobotę 13 stycznia: Po raz trzeci „Flipotta“, komedya w 3 aktach Lemaître'a (Rolę tytułową odegra p. Morska; inne role odtworzą pp. Trapszówna, Wolska, Kamiński, Lubicz, Popławski i Śliwicki).

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— Z teatru. „Flipota“ miała wczoraj niezmierne powodzenie. Słuchano sztuki z wielkiem zajęciem, bawiono się doskonale, oklaskiwano i wywoływano artystów. W istocie była to premiera w całem znaczeniu tego słowa świetna. Sztuka wyborna przedstawia poważniej zakrojoną a doskonale uscenizowaną satyrę stosunków teatralnych i zakulisowego życia aktorskiego. Grano ją doskonale. W osobnem sprawozdaniu będę miał sposobność oddać wszystkim artystom, co komu należy, tutaj zaś z prawdziwą przyjemnością podnoszę wyborną, dobrze obmyślaną i we wszystkich szczegółach jednolitą i konsekwentną kreacyę pani Morskiej, która w tytułowej roli miała sposobność w całym blasku ukazać swój niepospolity talent. Na wyróżnienie zasługuje również gra p. Popławskiego, który doskonale zrozumiał bardzo trudną rolę aktora Leplucheux i umiał od początku do końca utrzymać się w tonie.

W sali, jak na premierę, nie było pełno, co zapewne tłómaczy się wczorajszym balem, ale nie wątpimy, że na następnych przedstawieniach „Flipoty“ publiczność po brzegi wypełni salę naszego teatru.

G. K.

Dział ekonomiczny.

Konwersya indemnizacyjna na Bukowinie. Wydział krajowy bukowiński rozpisał konwersyę obligacyj indemnizacyjnych bukowińskich na nowe 4% obligacye. Stare obligacye mają być wniesione do 1 marca.

Dywidenda banku austro-węgierskiego za rok 1893 wyniesie 44·3 złr. od akcyi.

Bank hipoteczny miał z dniem 31 grudnia 1893 w obiegu: 5-procentowych listów hipotecznych 5,664.400 złr., 5-procentowych premiowanych listów hipotecznych 11,206.100 złr., 4½-procentowych listów hipotecznych 18 856.900 złr. łącznie 35,727.400 złr. Asygnacyj kasowych było w obiegu 1,838.950 złr.

Przebicie tunelu w Woronience na granicy Galicyi i Węgier odbędzie się z wielką uroczystością 22 b. m. Na uroczystość tę przyjedzie prezydent kolei państwowych dr. Biliński i prawdopodobnie minister handlu. Długość tunelu tego wynosi 1200 m., z czego 600 wypada na terytoryum Galicyi. Długość części wymurowanej wynosi dziś 300 m., zaś długość ukończonej sztolni 580 m. t. j. że jeszcze 20 m. do zupełnego przebicia brakuje. Mimo srogiej zimy roboty przy budowie kolei Stanisławów-Woronienka nie zostały zastanowione, gdyż z końcem b. r. ma być cała linia oddana do użytku publicznego. Węgry, budujący część dalszą do Marmarosz-Szigetu mają tylko postawiony warunek otworzenia linii dla ruchu pociągów o chyżości 20 klm. z końcem b. r., zaś termin całkowitego ukończenia dano im na 1 lipca 1885.

Nową taksę ogłoszono za ładowanie, wyładowywanie, przesypywanie i przechowywanie zboża w magazynach drogi żelaznej iwangrodzko-dąbrowskiej w Granicy i Sosnowicach. Składowe pobiera się po 2 rs. od wagonu na miesiąc, minimum opłaty liczy się za dni 15. — Transport nieodebrany w ciągu miesiąca będzie sprzedany. Po miesiącu również składowe za przechowywanie zboża w magazynach liczy się już nie podług taksy zniżonej, lecz na ogólnych zasadach. Obostrzony ten przepis, ograniczający do jednego miesiąca termin przechowywania zboża, jest następstwem szczupłości składów przy ożywionym wywozie zboża. Przez Sosnowice w r. 1892 wywieziono ogółem 908 tysięcy pudów zboża. Punkt ten w ogóle jest dla składu zbożowego nadzwyczaj dogodnym, właściciele bowiem wielkich młynów śląskich, przerabiających zboże dla Niemiec, mogą tam szybko uzupełniać zapasy zboża.

Długi państwa rosyjskiego wynosiły z dniem 1 stycznia 1888 roku — 1,420 milionów rubli w złocie i 3 098 milionów rubli kredytowych; z dniem zaś 1 stycznia 1892 roku — 1.415 milionów rubli w złocie i 3,050 milionów rubli kredytowych. Jednakże w roku 1892, wskutek nowych pożyczek, dług się znów powiększył o mniej więcej 100 mil. rubli.

Budowa linii drogi żelaznej moskiewsko-kazańskiej szybko postępuje, tak że całkowitego jej ukończenia spodziewać się można w bliskiej przyszłości; brakuje już tylko 3½ wiorst drogi do punktu, w którym postawionym być ma dworzec stacyi Kazań.

Targ wiedeński. (Targowica Rudolfsheim) W czasie od 6 do 9 b. m. przywieziono jaj 80.000 i około 800 kilogramów masła. Za 1 złr. można było otrzymać od 26 do 27 jaj pierwszej jakości lub od 29 do 30 jaj średniego gatunku, albo od 36 do 37 jaj przechowywanych w wapnie. Ceny masła: za kilogram masła śmietankowego od 1·15 do 1·30 złr., masła wiejskiego od 1·10 do 1·20 złr., zwykłego masła targowego od 1·— do 1·10 złr.

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług obserwatoryum krakowskiego).

Kraków, dnia 11 stycznia.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	755·5 mm	756·0 mm	756·2 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	—7°,4	—9°2,	—7°,6
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	E 1	E 2	ESE 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	89 %	94 %	92 %
Stan nieba 0 pog., 10 zup pochm	10	10	10

Głosy publiczne.

W sprawie premii Tow. sztuk pięknych piszą do nas:

Szanowna Redakcyo! Korzystając z otwartej rubryki dla publiczności, podnoszę sprawę premii Towarzystwa sztuk pięknych na rok bieżący. Ma być stanowczo „Odpoczynek po żniwie“ przeznaczonym, ale gdzie się zwrócę, wszędzie słyszę niezadowolenie wielkie z wyboru tego obrazu. Co do samego motywu i układu nikt nic nie zarzuca, chodzi najbardziej o to, że obraz nie jest skończony. Z wyjątkiem chłopa, stojącego z fajką i opowiadającego, wszystkie inne postacie nie dokończone. Możeby się dało naprzód oryginał skończyć, a potem dopiero kopię dla premii zrobić.

Premia dla mieszkających poza Krakowem jest jedyną ponętą na zakupno biletu rocznego, powinna być więc tak piękna, aby się ogólnie podobała. „Opowiadanie górala“ wszystkim się podobało, bo obraz jest ślicznie wykonany i w najdrobniejszych szczegółach wykończony. Co to będzie, gdy obok „Górala“ powiesi się niedokończony obraz „Odpoczynek po żniwie“. Odpowiedź łatwa: Towarzystwo straci niepotrzebnie kilkuset członków!

W. A.

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Telegramy własne „Nowej Reformy“).

Lwów, 11 stycznia. Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu krajowego przydzielono do odnośnych komisyi kilka sprawozdań Wydziału krajowego, między temi cztery sprawozdania o uzupełniających wyborach posłów, którzy też złożyli przyrzeczenie poselskie. Reszta sprawozdań Wydziału krajowego dotyczyła: opłat mytniczych w poszczególnych miejscowościach i powiatach; petycyi emerytowanych nauczycieli i wdów po nauczycielach o udzielenie lub podwyższenie emerytury; szkód, zrządzonych na drogach krajowych wskutek klęsk elementarnych w 1893 r; urządzenia osobnego oddziału parcelacyjnego w banku krajowym; wreszcie urządzenia osady poprawczej i krajowego zakładu przymusowej pracy.

Następnie wybrano członków komisyj: budżetowej, gminnej, prawniczej, administracyjnej, szkolnej, drogowej, gospodarstwa krajowego i petycyjnej. Wybrano nadto 4 sekretarzy, tyluż kwestorów i 12 rewidentów.

Pos. Fruchtmann zgłosił wniosek w sprawie zniżenia opłat należytości prawniczych i spadkowych.

Następne posiedzenie sejmu zapowiedziano na poniedziałek.

(Telegramy Biura Korespondencyjnego).

Wiedeń, 11 stycznia. Wczorajszy pociąg pospieszny z Krakowa do Wiednia wyskoczył z szyn około Wagram wskutek pęknięcia szyn. Podróżni z trwogi powyskakiwali z wozów przez okna, wskutek czego 6 odniosło lekkie a 1 ciężkie uszkodzenia. (Mowa tu o pociągu, który wyszedł z Krakowa wczoraj rano. *Przyp. Red.*)

Wiedeń, 11 stycznia. W tych dniach w dekanacie wydziału filozoficznego na tutejszym uniwersytecie zebrali się delegaci wydziałów filozoficznych wszystkich austryackich uniwersytetów, celem omówienia kroków z powodu tego, że czesne na tym wydziale w porównaniu z innemi wydziałami przynosi kwoty zbyt niskie. Zgodzono się na żądanie uregulowania płac.

Wiedeń, 11 stycznia. *Budapester Corresp.* donosi, że wiadomość podana przez dzienniki, jakoby ministrowie spraw wewnętrznych zajmowali się obecnie sprawą monopolu wszystkich materyj wybuchowych, jest bezpodstawną.

Wiedeń, 11 stycznia. *Fremdenblatt* stanowczo zaprzecza doniesieniom o projektowanych ważnych zmianach osobistych w składzie armii z powodu podeszłego wieku wielu wyższych dostojników wojskowych i o spensyonowaniu kilku komendantów korpusu.

Wiedeń, 11 stycznia. Trybunał państwa rozstrzygnął, że zarządzone przez ministerstwo rozwiązanie stowarzyszenia *Germanenbund* w Salcburgu nie narusza w niczem ustawami zasadniczemi zagwarantowanego prawa stowarzyszeń.

W motywach podniósł trybunał, że niepolityczne to stowarzyszenie przekraczało niejednokrotnie swój zakres działania, wskazany statutami.

Nie mniej rozstrzygnął trybunał państwa, że przez reskrypt ministeryalny, dotyczący zakazu używania czarno-czerwono złotych odznak stowarzyszenia akademickiego „Normania“ nie zostało naruszone zastrzeżone ustawami zasadniczemi prawo stowarzyszeń.

Wiedeń, 11 stycznia. Wekerle odwiedził dzisiaj przed południem Kalnoky'ego. Ministrowie węgierscy powracają dzisiaj w południe do Budapesztu.

Praga, 11 stycznia. W sejmie czeskim wskutek protestu, wniesionego przez Vaszaty'ego z powodu oświadczenia, złożonego przez Lobkowitza w sprawie postępowania na przyszłość z wnioskami, p. Palffy wraz z 48 towarzyszami wniósł kontrprotest, w którym oświadcza, że regulamin sejmowy nie zawiera wcale postanowienia, nakazującego uzasadniać wnioski w chwili gdy się je wnosi; owszem w myśl regulaminu należy raczej motywowanie zachować do pierwszego czytania, które na to właśnie jest przeznaczone, a zatem nie ma mowy o naruszeniu regulaminu przez marszałka krajowego.

Praga, 11 stycznia. *Politik* zapewnia, że nowe stronnictwo z 70 nie zamierza robić rozdziału w stronnictwie konserwatywnem z właścicieli wielkiej posiadłości złożonem, nie chce osobnej robić polityki, lecz we wszystkich politycznych sprawach ze stronnictwem konserwatywnem szukać będzie porozumienia. Dlatego nie ma powodu do twierdzenia, jakoby stronnictwo wielkiej własności się rozdzieliło.

Bregencya, 11 stycznia. Rząd wniósł w sejmie nowelę do ustawy o obronie krajowej dla Tyrolu i Vorarlbergu.

Berlin, 11 stycznia. Prokurator rządu wniósł przeciw Ahlwardtowi oraz pisarzom Schwennhagenowi i Podgórskiemu oskarżenie z powodu obrazy Miquela.

Berlin, 11 stycznia. Profesor Virchow zachorował na influencę. Stan zdrowia chorego dzisiaj nieco się polepszył.

Lipsk, 11 stycznia. Profesor Karol Werner, akwarelista, umarł.

Paryż, 11 stycznia. Z powodu procesu przeciw Vaillantowi zarządzono w pałacu sprawiedliwości liczne środki ostrożności. Oskarżony odpowiadał w sposób wyzywający, zaprzeczył, aby był otrzymał pieniądze na przygotowanie zamachu i oświadczył, że chciał jedynie skaleczyć deputowanych, a nie miał zamiaru spowodować śmierci czyjejkolwiek. Vaillant zeznał dalej, że rzucił bombę na salę posiedzeń ponieważ nie mając pracy nie mógł wyżywić rodziny i odczytał pismo, w którem potępia obecne stosunki społeczne i rozwija projekt nowej organizacyi społeczeństwa. Zeznania świadków nie budzą zajęcia. Generalny prokurator zażądał skazania na karę śmierci. Obrońca Vaillanta powołał się na fakt, że nikt nie poniósł śmierci i wykazywał, że kara śmierci jest wobec tego niemożebną. Sąd przysięgłych potwierdził winę. Vaillanta skazano na śmierć. Skazany po ogłoszeniu wyroku zawołał: „Niech żyje anarchia.“

Paryż, 11 stycznia. Vaillant zrzekł się prawa zgłoszenia apelacyi przeciwko wyrokowi; dzisiaj ma on być odstawiony do więzienia Roquette. Podobno Vaillant wyraził się, że wyrok ten nie powstrzyma ruchu anarchistycznego.

Większa część dzienników chwali surowy wyrok sądu przysięgłych.

Rzym, 11 stycznia. Podczas onegdajszych zaburzeń w Corato demonstranci wołali: „Niech żyje Sycylia! Niech żyje Francya!“ W Neapolu zarządzono wszelkie środki bezpieczeństwa. Do Palermo wysłano pięć parowców z wojskiem. W Mantui, Brescii, Maceracie, Anconie były, nieznaczne zresztą, manifestacye anarchistyczne.

Rzym, 11 stycznia. Czterem biskupom udzielone zostało *exequatur*.

Palermo, 11 stycznia. W całej Sycylii panował wczoraj spokój.

Mantua, 11 stycznia. Znaczna liczba robotników nie mających zajęcia zgromadziła się przed ratuszem i wśród podburzających okrzyków domagała się pracy. Rozpędzono ich bez użycia gwałtu.

Cetynia, 11 stycznia. Administrator skutaryjski zwołał wszystkich przywódców szczepów albańskich do Skutari celem odczytania im rozkazu sultana, że żyć należy w zgodzie z Czarnogórą.

Na granicy panuje zupełny spokój. Przerwa komunikacyi między Albanią a Czarnogórą trwa dalej.

Odpowiedzialny Redaktor:
Dr. Adam Asnyk.
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Kursa telegraficzne na giełdzie wiedeńskiej.

dnia 8 stycznia 1894 r.

	Kurs w walucie austr. złr.	[illegible]
Zjednoczony dług w papierach	98	55
Zjednoczony dług w srebrze	98	15
Austryacka renta złota	[illegible]8	90
4% austryacka renta (marcowa)	96	85
4% węgierska renta złota	116	75
4% węgierska renta koron.	95	—
Akcye banku austro-węgierskiego	1007	—
Akcye kredytowe	56	25
Londyn	24	15
Banknoty banku niemiec za 100 m	60	87
20 marek	12	18½
20-to frankówki za sztukę	9	86
Akcye włoskie	43	80
Dukaty austryackie	5	86

Wiedeń 11 stycznia. Ruble 133 — Cena nafty 8·10 — 19·75 Spirytus 16·— — Żyto 6·37 Pszenica 7·65 Owies 6·92

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE.

Dr. Seweryn Berson
65 przeniósł 1 3
swe biuro adwokackie do Krakowa
ul. Grodzka L. 49
(wchód z ulicy Kanoniczej 4) na I piętrze.

W Panoramie królewskiej, Rynek L. 45. **Alhambra, Madryt, Eskurial, Lizbona, Gibraltar,** 50 widoków jak w naturze, jeszcze tylko kilka dni. 63 1 3
Na ogólne żądanie nastąpi **Ziemia święta.**

Zakład dentystyczny
ul. Straszewskiego l. 27 vis-a-vis nowego Uniwersytetu.
Od 1-go stycznia br. ord. od 10 — 12 i od 2 — 4.
W Niedziele i święta od 9 — 11.
Dr. W. Łepkowski,
(30 3 4) b. asyst. kl. chir. Uniw. Jagiell.

„THE MUTUAL“
największe i najbogatsze w świecie Towarzystwo ubezpieczeń, ubezpiecza na wypadek śmierci osoby w średnim wieku na przeciąg lat dwudziestu i
zapewnia
po upływie tego czasu wypłatę około 85 do 90 procentu od zapłaconych premij. Nadto osoby w niem ubezpieczone otrzymują cały zysk, jaki się okaże, wskutek czego zapłacone premie przynoszą im 4 od sta procentu składanego. 67 1
Główna Agencya w Krakowie:
Adolf Scherer, Szpitalna, 6.

Wszech nauk lekarskich
Dr. TEOFIL TYSZECKI
kierownik Tow. gimnast. „Sokół“,
powróciwszy z Berlina po odbyciu specyalnych studyów na klinice ortopedycznej prof. Wolffa, leczy skrzywienia kręgosłupa, oraz wszelkie choroby z zakresu ortopedyi, gimnastyki leczniczej i miesienia *(massage)*.
Ordynuje od godziny 3-ciej do 5 po południu. Podwale Nr. 12, parter. 11 4 5

Przy grach i zakładach, przy składkach i zapisach pamiętajmy
o Towarzystwie „Szkoły Ludowej“.

Wszelkie papiery wartościowe
banknoty zagraniczne i monety
kupuje i sprzedaje
pod najkorzystniejszemi warunkami
Kantor wymiany
Lit. c. k. uprz. galic.
Banku hipotecznego
w Krakowie, Rynek, l. 30.
Zlecenia z prowincyi uskutecznia się odwrotną pocztą **bez doliczenia prowizyi.**

Dom bankowy i kantor wymiany JAKOBA HOCHSTIMA kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszemi warunkami krajowe i zagraniczne papiery, akcye, listy zastawne, losy, monety, wymienia wszelkie kupony, wylosowane papiery. — Zlecenia z prowincyi uskutecznia odwrotną pocztą bez doliczenia prowizyi.
Kraków, Rynek główny, linia A—B.

Wielmożny Górny-Pilarski.
Składam niniejszem Panom najszczersze podziękowanie za wodę i olejek ks. Kneippa, za pomocą których niemal w zupełności odzyskałam włosy, co pomimo różnych używanych środków zdawało się być daremnem. Proszę jeszcze o 2 flaszki za zaliczką. Z poważaniem
K. Krzywobłocka
wdowa po aptekarzu **w Warężu.**

Przeciw wypadaniu włosów i łysinie!
WODA i OLEJEK Ks. KNEIPPA.
Flaszka wody 1 korona. — Olejku sałatowego 80groszy. 2732 15 0

Jedyny skład i wyłączny wybór
w pierwszej najtańszej drogueryi
J. Górnego i T. Pilarskiego
Lwów, Hotel Georga.

Większy zakład fabryczny
potrzebuje do robót kancelaryjnych
młodego człowieka,
znającego dokładnie język polski i niemiecki, jakoteż zasady rachunkowości. 28 2
Oferty należy adresować: **A. B. C.** poste restante **Kraków.**

Poszukuję
zdolnego pomocnika
obeznanego z sortymentem książek i nut, władającego językami: polskim i niemieckim. Termin wstąpienia **1 lutego 1894 roku.**
Ofert z odpisem świadectw oczekuję wprost. 66 1 2
H. Altenberg
księgarnia we Lwowie.

Pięć morgów pola ornego
koło Bonarki **do sprzedania.**
Wiadomość u właściciela realności **w Podgórzu,** przy **ul. Kalwaryjskiej, L. 10** 64 1 3

GŁÓWNY SKŁAD
pierwszej galic. suszarni owoców i warzyw w Bochni na sposób amerykański urządzonej, a przez Tow. lekar. w Krakowie polecanej, pod firmą **J Michnik w Bochni,** poleca:
skompletowane paczki pocztowe z niezbędnych w każdem gospodarstwie domowem jarzyn i owoców:

2 paczki	zupy warzywnej „Julienne" (na 80 porcyj) . . . . zła.	1·—
1 „	marchwi Karoty (na 15 porcyj) „	—·25
1 „	szpinaku (na 10 porcyj) . . „	—·30
1 „	kapusty bruksel. (na 10 porcyj) „	—·50
1 „	kapusty włoskiej (na 20 porcyj) „	—·40
1 „	kapusty zwycz. (na 20 porcyj) „	—·25
1 „	kapusty sałatowej czerwonej „	—·50
1 „	pietruszki . . . . „	—·25
1 „	selerów . . . . „	—·30
1 „	porów . . . . „	—·30
1 „	fasolki szparag. (na 10 porcyj) „	—·35
1 „	fasolki ziel. krajanej (na 10 por.) „	—·40
1 „	groszku cukrowego (na 8 por.) „	—·35
1 „	kalarepki (na 10 porcyj) . . „	—·20
1 „	jabłek w ćwiartkach, strugan., kompot. (na 15 porcyj) . . „	—·35
1 „	gruszek w połówkach, strugan., kompot. (na 10 porcyj) . . „	—·35
1 pudełko	prunelek . . . . „	—·35
1 pacz.	borówek kompot. (na 15 porcyj) „	—·25
1 „	pomidorów . . . . „	—·45
1 „	grzybków Nr. 1 (najlep. jakości) „	—·35
1 „	śliwek kompotowych olbrzym „	—·20
3087 3 10	Razem zła.	7·65

Opakowanie darmo.
Suszone owoce i warzywa bocheńskie przewyższają świeże swym właściwym delikatnym smakiem.
Sposób użycia jest bardzo prosty, mianowicie należy zamoczyć w wodzie letniej poszczególne warzywa lub owoce przez 2 godziny, potem w tej wodzie gotować i jak świeże przyrządzać.
Ilość na 1 porcyę i sposób użycia jest na każdej poszczególnej paczce wydrukowany.
Warzywa bocheńskie, w suchem miejscu trzymane, konserwują się bardzo dobrze nawet kilka lat, nie tracąc na dobroci.
Odznaczone 16 medalami na wystawach w Londynie wielkim złotym medalem.

COGNAC
Vieux Champagne
Non plus ultra
z gwarancyą znakomitych własności, aromatyczny i wzmacniający żołądek, wysyłam **pocztą na próbę**
1 beczułkę 4 litry zawier. za złr. 5·40
1 koszyk z 3 flaszkami po trzy czwarte litra za . . . złr. 5·40
za zapłatą po otrzymaniu towaru (nieznanym za zaliczką pocztową) wolny od cła i opłatnie do wszystkich miejscowości Austro-Węgier 1941 21 26
R. Maiti
CAPODISTRIA

Wielki wyrób
sztyftów i nitów do zamków.



Długość rozmaita, grubość 2—10 mm. Wyrób za pomocą automat. maszyn podług wzoru lub rysunku. 43 2 10
Wesser & Co., Barmen, V.

Handel korzenny
w Krakowie
pod korzystnemi warunkami **do sprzedania.** 58 2 3
Bliższych wyjaśnień udziela **Jan Krempa,** agent handlowy, **w Krakowie, ul. Floryańska, L. 55.**
Kapitał potrzebny 1500 złr.

Zarząd
Piekarni parowej Gustawa Barucha
w Podgórzu
zawiadamia P. T. Publiczność, iż od 1 stycznia 1894 zacząwszy wypiekać będzie
Pieczywo białe karlsbadzkie
jak również
Sucharki wodne kuracyjne.
Główny skład znajduje się **w handlu korzennym Wgo Antoniego Suskiego przy ulicy Grodzkiej,** gdzie dwa razy dziennie, rano i w godzinach południowych, świeże pieczywo nabyć można. 3086 5 8



Wieczór Merellich.
W niedzielę 14, w poniedziałek 15 i we wtorek 16 stycznia będzie się produkował **w sali hotelu Saskiego** p. **Merelli** przy współudziale **Loli Merelli.** — Po raz pierwszy w Krakowie: Cuda i baśnie wszechświata. Zagadkowa powietrzna tancerka Miss Lola. Żywa metamorfoza. Sztuczni ludzie z Nowego Yorku, jakoteż najnowsze pat. mysterium Europy. The wonderful Mysterie-Dark. Zniknięcie damy w powietrzu przed oczami widzów, chociaż ją kilka osób z pośród publiczności skrępuje i trzymać będzie.
Ceny miejsc: Krzesło 1 złr. 50 ct., I. miejsce 1 złr., II miejsce 60 ct., parter 40 ct. galerya 20 ct.
Bilety sprzedaje **księgarnia Wgo S. A. Krzyżanowskiego, Kraków, Rynek główny. Linia A—B.**
Kasa otwarta o godz. 7. Początek o godz. 8. wieczorem. 61 2 4

Zupełna wysprzedaż
Z powodu zupełnego zwinięcia działu
GOTOWYCH UBRAŃ
wysprzedaję takowe **pe cenach o połowę niższych.**
Ubrania te robione były w mojej pracowni z materyałów czysto wełnianych, trwałych i gustownych, i nie mają nic wspólnego z zachwalanemi tandetnemi wyrobami wiedeńskiemi; nastręcza się więc rzadka sposobność zakupienia za niską cenę prawdziwie dobrego ubrania.
Szanownej P. T. Publiczności polecam moją, znaną od 28 lat,
Pracownię krawiecką oraz Skład sukna i kortów
sprowadzanych z pierwszorzędnych fabryk w kraju i zagranicą.
Pracownię tę obecnie rozszerzyłem i jak dotąd tak i nadal pod tą samą firmą
A. Bernacki
w Krakowie, ulica Sławkowska, L. 2,
prowadzić będę, a zatrudniając tylko robotników w fachu wydoskonalonych, wykonuję zamówienia pod każdym względem najdokładniej, ściśle na oznaczony czas, podług najświeższych żurnali, po cenach bardzo przystępnych.
Na karnawał! Wypożycza się **kostiumy krakowskie nader efektowne!**
2916 5 0 **Stefan Bernacki.**



Celem poparcia Czeskiej Macierzy szkolnej.
! Najtańsze źródło zakupna!
Uznane za najlepsze
Humpoleckie wełniane lodeny
a mianowicie **loden cesarski, loden do polowania, zielony, brązowy, drapp, oliwkowy** itp., efektowny **loden pluszowy, podwójny, cheavioty,** jak również
modne materyały na ubrania
na płaszcze cesarskie, haweloki, paltoty, damskie płaszcze od deszczu, rozsyła **ściśle rzetelnie** z swych bogato zaopatrzonych składów **po cenach fabrycznych** na sztuki lub metry 2529 22 27
KAROL KOCIAN
interes sukienniczy i pierwszorzędny dom wysyłkowy
w Humpolec (Czechy).
Odznaczony na wystawach krajowych w Pradze i Filipopolu, na wystawie rolniczej i leśnej w Wiedniu i na wielu innych wystawach krajowych.
Próbki opłacone. Rozsyłka za zaliczką.

Suknie damskie
wykonuje w jak najkrótszym czasie
MAGAZYN MÓD St. ZAMOYSKIEJ
w Krakowie, Sukiennice, L. 19,
polecając zarazem
kapelusze damskie
w wielkim wyborze, **kwiaty paryskie, pióra strusie i fantazyjne, gorsety, parasole angielskie,** oraz **wszelkie nowości** w zakres toalety damskiej wchodzące.
Zamówienia z prowincyi wykonuje jak najspieszniej z gustem i elegancyą **po cenach umiarkowanych.**
Modele paryskie. 1489 81 0

Magasin de Nouveautes
MARYAN MYŚLIWIEC
w Krakowie, ul. Grodzka, L. 13,
ma zaszczyt polecić Szanownej Publiczności 3030 11 0
Magazyn Nowości
zaopatrzony w **albumy pluszowe** i **skórkowe,** we wszelkich gatunkach i rozmiarach, tudzież wyroby **z bronzu, skóry,** jakoto: **necessairy, pugilaresy. etui** na cygara i papierosy, **teczki, pamiętniki. Mydła, perfumy** francuskie i angielskie, **laski. krawaty. torebki podróżne, wachlarze, spinki,** nadto prawdziwe **francuskie GILZY do papierosów** i wszystkie inne artykuły w zakres **galanteryi** wchodzące. — **Cygarniczki bursztynowe.**
CENY UMIARKOWANE.

JAN IHNATOWICZ
poleca
najprzedniejsze perfumy i wody toaletowe
odszczególnione 10 medalami i 2 dyplomami uznania a mianowicie:
Perfumy: jaśminowa, fiołkowa, różana, rezetowa, konwaliowa, Yang-Yang, Opoponax, Jokey Club heliotropowa, Ess Bouquet, piżmowa, Millefleurs i t. p. — Flakoniki po 2, 4, 75 ct., 1 złr. 1 złr. 50 ct. i t. d
Perfumy królowej Marysieńki. Flakon 2 złr.
Woda lwowska powszechnie uznana i poszukiwana dla swego przyjemnego, orzeźwiającego i długotrwałego zapachu, do skrapiania sukien chustek i rozpylania w salonie. — Flakon mniejszy 80 ct., większy 1 złr. 50 ct.
Woda warszawska odznacza się nadzwyczaj przyjemnym kwiatowym zapachem. Flakonik mniejszy 95 cnt., większy 1 złr. 80 cnt.
Woda lewandowa podwójna i **woda lewandowo-ambrowa,** są powszechnie używane do rozpylania w salonach dla swojego przyjemnego, miłego i łagodnego zapachu. Flakon 50, 70, 90 ct. i 1 złr. 20 ct.
Wody kolońskie w kilku odmianach i gatunkach, przednie i najprzedniejsze. Flakoniki po 15, 20, 25, 40, 50, 80 ct. 1 złr., 1 złr. 50 ct.
Nabyć można we **Lwowie** w sklepach własnych: ulica Kopernika, L. 3, i ulica Halicka, L. 11. — **W Krakowie** Sukiennice, L. 20. **W Czerniowcach** Rynek, L 2 oraz we wszystkich pierwszorzędnych składach i aptekach 1542 27 0

18 do 25 marek
można mieć **tygodniowo** oddając się 3 godziny dziennie lekkiej i przyjemnej **artystycznej pracy** w domu, niewymagającej specyalnych wiadomości fachowych.
Bliższych szczegółów udziela **Arnolt**, 26, rue des Allouettes, **Paris.** 68 1

Dom piętrowy z ogrodem
w Nowej Wsi, tuż przy rogatce Łobzowskiej, **do sprzedania.** 21 2 2
Wiadomość tamże pod **L. 40.**

Bardzo korzystny interes
jest **zaraz do odstąpienia** z powodu słabości właściciela. Kapitał wymagalny 2000 złr.
Wiadomość w Adm. „N. Reformy." 35 3 3

100 kilogr. Bulionu czystego
ze zwierzyny i drobiu 1 klg. 4 złr do sprzedania **w handlu A. Tumidajskiego w Jarosławiu.** 26 3 3

MASSAGE.
Dr. Michał Kaufmann
leczy jak dawniej: choroby **stawów. mięśni** i **nerwów** (nerwobóle, kurcze, porażenie, hysteryę), jako też atonię kiszek i otyłość zapomocą mięsienia (**Massage**), według metody Mezgera w Amsterdamie.
Przyjmuje od godziny 2 do 4 po południu w domu Wgo Kaczmarskiego przy **ul. Grodzkiej, pod L. 32.** 2285 42 50

List pod adresem
M. R. 128 poste restante Kraków wysłany. 62 2 2

Kredyt osobisty
do kwot najwyższych, oraz
pożyczki hipoteczne
pod bardzo korzystnemi warunkami wyrabia
A. Steiner
3077 behördl. conc. Geldagentur 10
Budapest, Aggtelekigasse. 5.

L. 27. 37 2 3
Konkurs.
Gmina miasta Żywca rozpisuje konkurs na posadę **weterynarza i oglądacza bydła** w mieście i rzeźni miejskiej z płacą roczną 500 złr. w. a.
Podania zaopatrzone świadectwami należy wnieść **do końca stycznia 1894 r. do Urzędu gminnego miasta Żywca.**
Żywiec, 3 stycznia 1894.
Burmistrz *Sądecki.*

Apteka w Krakowcu
poszukuje 20 3 3
ucznia do praktyki.

Pomocnik handlowy
fachowiec, biegły w dziale galanteryjno-żelaznym, poszukuje posady. 3076 7 0
Łaskawe zgłoszenia w Admin. „N. Reformy."

C. k. austryackie koleje państwowe.
WYCIĄG z ROZKŁADU JAZDY
ważnego od 1 maja 1893
według czasu środkowo-europejskiego.

Odjazd z Krakowa (względnie Podgórza).

Godz.	Pociąg	Kierunek
7.07 7 15	rano pociąg posp. Nr. 3 z Krakowa „ „ „ „ „ z Podgórza-Płaszowa	**do Podwołoczysk**; ma połączenie w Tarnowie do Stróż i Nowego Zagórza. od 25 czerwca do 15 września i do Orłowa; w Rzeszowie do Jasła i do Nowego Zagórza. w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza.
8.00 8.10	rano pociąg osob. Nr. 15 z Krakowa „ „ „ „ „ z Podgórza-Płaszowa	**do Lwowa**: ma połączenie w Bierzanowie od Wieliczki, w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia.
10.45 10.55	przed połud. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa „ „ „ „ „ „ z Podgorza-Pł	**do Podwołoczysk**; ma połączenie w Tarnowie do Orłowa i Koszyc, w Rzeszowie do Jasła i Nowego Zagórza, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, Stryja i Stanisławowa.
9 20 9.28	wieczór pociąg pospiesz Nr 1 z Krakowa „ „ „ „ z Podgórza-Pł	**do Suczawy przez Lwów**; ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza,
10.55 11.05	w nocy pociąg osobowy Nr. 11 z Krakowa „ „ „ „ „ z Podgórza-Pł.	**do Podwołoczysk**; ma połączenia w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, w Jarosławiu do Rawy Ruskiej, Sokala i Bełzca, w Przemyślu do Chyrowa, Stanisławowa i Stryja Od 1 lipca do 31 sierpnia ma w Tarnowie połączenie do Orłowa.
6.40 6.50	popołud. pociąg osobowy Nr. 17 z Krakowa „ „ „ z Podgórza-Pł	**do Rzeszowa**; ma połączenie [illegible] -Płaszowie do Żywca, w Bierzanowie od Wieliczki, w Tarnowie do Grybowa.
12.00 12 20	w połud. pociąg mięszany Nr. 451 z Krakowa popołud. „ „ „ „ z Podgórza-Pł	**do Wieliczki.**
8.10 8.30	wieczór „ „ Nr. 461 z Krakowa „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Wieliczki**; ma połączenie w Bierzanowie od pociągu Nr. 16 ze Lwowa.
8 44 8.59 9 04 9.10	rano pociąg mięszany z Krakowa (p. Zwierzyn.) „ „ „ ze Zwierzyńca przed połud. pociąg osob. z Podgórza-Płaszowa „ „ „ „ „ przystanku	**do Husiatyna** przez Suchę, N. Sącz, N. Zagórz: ma połączenie w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Suchy do Żywca i Zwardonia, w Nowym Sączu do Orłowa i Koszyc, w Zagórzanach do Gorlic.
7.05 7 20 7.25 7 31	wieczór pociąg mięszany z Krakowa (p. Zwierz.) „ „ „ ze Zwierzyńca „ „ osobowy z Podgórza-Płaszowa „ „ „ „ przystanku	**do Chyrowa** przez Suchę, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenie w Kalwaryi do Wadowic, w Zagórzanach do Gorlic, w Jaśle do Rzeszowa.
4.38 4.53 5.00 5.06	rano pociąg mięszany z Krakowa (p. Zwierzyn.) „ „ „ ze Zwierzyńca „ „ „ z Podgorza-Płaszowa „ „ „ „ przystanku	**do Oświęcima.**
2.20 2 35 2.46 2.52	popołud. pociąg mięsz. z Krakowa (p. Zwierz.) „ „ „ ze Zwierzyńca „ „ „ z Podgórza-Płaszowa „ „ „ „ przystanku	**do Oświęcima.**
6.40 6.55 7.01	wieczór pociąg osobowy Nr. 17 z Krakowa „ „ „ Nr. 1020 z Podgórza-Pł. „ „ „ „ „ przyst.	**do Żywca.**
8 25 8.38 8.44	rano pociąg osobowy Nr. 23 z Krakowa „ „ „ Nr. 1014 z Podgórza-Pł. „ „ „ „ „ „ z przyst.	**do Chabówki** (Zakopanego), **Rabki** i **Mszany Dolnej** bez zmiany wagonów. Kursuje tylko od 25 czerwca do 15 września.

Przyjazd do Krakowa (względnie Podgórza).

Godz.	Pociąg	Kierunek
4·50 5·00	rano pociąg osobowy Nr. 12 do Podgórza Pł. „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk** ma połączenia w Przemyślu od N. Zagórza, w Rzeszowie od Jasła. w Tarnowie od 1 lipca do 31 września z Koszyc i Orłowa.
6·12 6.20	rano pociąg pospiesz Nr. 2 do Podgórza Pł. „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Suczawy przez Lwów.**
2.15 2.25	popoł pociąg osobowy Nr. 14 do Podgórza-Pł. „ „ „ „ „ do Krakowa	**ze Lwowa**: ma połączenie w Przemyśln od N. Zagórza, w Jarosławin od Sokala, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa i Mszany dolnej.
8.09 8.20	wieczór pociąg osob. Nr. 16 do Podgórza-Pł. „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk**; ma połączenie w Przemyślu od Stanisławowa, Stryja i N. Zagórza, w Bierzanowie od Wieliczki.
9.34 9.42	w nocy pociąg posp. Nr. 4 do Podgórza Pł. „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk** ma połączenie; w Przemyślu od Stanisławowa, Stryja przez Chyrów, w Jarosławiu od Bełzca, Sokala i Rawy Ruskiej, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Koszyc, Orłowa i N. Zagórza
8.42 8 55	rano pociąg osobowy Nr. 18 do Podgórza-Pł. „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Rzeszowa**; ma połączenie w Tarnowie od N. Sącza, w Podgórzu-Pł. od Żywca.
7 49 8 05	rano pociąg mięsz. Nr. 462 do Podgórza-Pł. „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Wieliczki**; ma połączenie w Bierzanowie do Lwowa, w Podgórzu-Pł. do Żywca i Nowego Sącza, a od 25 czerwca do 15 września do Chabówki (Zakopanego), Rabki i Mszany Dolnej.
6 34 6 52	wieczór „ „ „ 452 „ Podgórza-Pł „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Wieliczki**; ma połączenie w Bierzanowie do Rzeszowa, w Podgórzu-Płaszowie. do Suchy, Nowego Sącza, Żywca i Nowego Zagórza.
5.38 5 44 5.50 6.05	rano pociąg osobowy do Podgórza przyst. „ „ „ „ „ Płaszów „ „ mięsz. „ Zwierzyńca „ „ „ „ Krakowa (p. Zwierz.)	**z Buczacza** przez Chyrów, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą; ma połączenia w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach z Gorlic, w Nowym Sączu w czasie od lipca 1 do 31 sierpnia od Orłowa i Koszyc.
4 04 4 10 4 18 4 33	po poł. pociąg osobowy do Podgórza przyst „ „ „ „ „ „ Płaszów „ „ „ mięsz „ Zwierzyńca „ „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	**z Husiatyna** przez Stryj, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą; ma połączenia: w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach z Gorlic, w N. Sączu z Orłowa, w Suchy od Zwardonia i Żywca, w Kalwaryi od Bielska i Wadowic.
0 40 0 46 0 54 11.09	przed poł pociąg mięsz, do Podgórza przyst „ „ „ „ „ Płasz „ „ „ „ „ Zwierzyńca „ „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	**z Oświęcima.**
8.58 8.59 9.07 9 22	wieczór pociąg mięszany do Podgorza przyst „ „ „ „ „ Płasz „ „ „ „ Zwierzyńca „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	**z Oświęcima.** 1211 29 0
8.21 8.27 8.55	rano poc. osob. Nr. 1019 do Podgorza przyst. „ „ „ „ „ „ Płaszów „ „ „ Nr 18 „ Krakowa	**z Żywca**; ma połączenie w Kalwaryi od Wadowic.
7 17 7.23 7.40	wiecz. poc. osob. Nr. 1013 do Podgórza przyst. „ „ „ „ „ „ Płaszowa „ „ „ Nr. 24 „ Krakowa	**z Mszany Dolnej, Chabówki** (Zakopanego) i **Rabki** bez zmiany wagonów tylko od 25 czerwca do 15 września.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 10 ct. we wszystkich stacyach c. k. kolei państwowej, u konduktorów przy pociągach, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnym Bujańskiego, w głównej trafice, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Maurizio i w handlach Fischera (linia A-B) i Porębskiego & Zimlera

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.